Nr 243. Kraków, 22 Października — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Kryżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasse Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Rzeszowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Lib*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 21 października.

Wtedy nawet, gdy wybory się ukończą we wszystkich prowincyach monarchii i we wszystkich kuryach, jeszcze trudno będzie obliczyć dokładnie stosunek liczebny i podział stronnictw. Mnogość nowych imion po raz pierwszy wstępujących na arenę polityczną wywołuje liczne *qui pro quo*, czemu tendencya dziennikarska dopomaga.

Przedwczesnem też byłoby smucić się dziś odgłosami tryumfu chwalących się zupełnem zwycięztwem wiernokonstytucyjnych dzienników wiedeńskich, lub znów pocieszać się z organami federalistów i katolików, że w wielu prowincyach mamy większość, że centraliści ryczałtowo do swego zaliczają obozu wielu nieznanych posłów, lub że ich stronnictwu zagraża w izbie rozbicie.

Cokolwiek bądź, nieulega wątpliwości, że wiernokonstytucyjni będą rozporządzać znaczną większością, zwłaszcza, gdy wszystkie symptomata potwierdzają nasze przewidywania względem abstencyi Czechów. Niemniej jednak opozycya narodowa i konserwatywno-katolicka może wystąpić w znaczącej i silnej mniejszości. Lecz tu nie tylko o stosunek liczbowy głosów chodzi: tu chodzi przedewszystkiem o jasno określone stanowisko, o wytknięty naprzód kierunek, o punkta styczne, różne odcienia opozycyi w jedno łączące, a najbardziej podobno o wydatnych kierowników i przywódzców.

Większość wiernokonstytucyjna ich nie ma, zbladła gwiazda p. Giskry, bo chciała świecić równocześnie i na finansowym i na politycznym horyzoncie, a bodaj czy w ogóle nie minęła pora koryfeuszów z epoki bürgerministeryum, jak p. Herbsta *et consortes*; to pewna, że stronnictwo tak zwanych starych, osłabione jest w znanych przywódcach; nieznani są dotąd naczelnicy młodych, czyli skrajnej lewicy niemieckiej.

Mimo przewagi liczebnej, mimo solidarności w interesach niemieckich, w centralizacyi i w bezwyznaniowości, trudno dopatrzeć przywódzców tego obozu, nie sądzimy bowiem, aby ława ministrów ich dostarczyła, a obawiamy się, aby właśnie gabinet nie stał się zawisłym od nieznanych jeszcze trybunów.

Dzienniki wiedeńskie, których zły humor bywa najlepszym barometrem, objawiły niezadowolenie i mocne rozdraźnienie w skutek niespodziewanego w Karnioli wyboru hr. Hohenwarta. Obie *Pressy* poświęciły osobne, a nader gorzkie artykuły wyborowi byłego szefa gabinetu ugodowego. Niechcący naznaczyły one w ten sposób, że jedyna to osobistość, której mandat poselski mógłby się stać sztandarem politycznym. Świetna, choć niestety tak krótka, bo w najważniejszej chwili skomplikowaną konspiracyą wewnętrzną i zewnętrzną przerwana, rola polityczna tego męża stanu, snać nie jest zakończoną; jeszcze kwestya ogólnej ugody międzynarodowej bezpośredniemi wyborami nie została zabitą, skoro hr. Hohenwart przyjął kandydaturę, a w swej mowie przedwyborczej przypuszczał ewentualność powrotu do władzy i podjęcia przerwanego zadania miru i rozjemstwa.

Hr. Hohenwart reprezentuje bardziej ideę ugody niż doktrynę federalizmu; jako Niemiec wolnym jest od zarzutu narodowej odrębności; przyjmując mandat w Słowenii, nie zejdzie na pole abstencyi, z którego starał się sprowadzić Czechów; konserwatysta i katolik, monarchista i szczycący się zaufaniem monarchy, hr. Hohenwart mimo opozycyi wiernokonstytucyjnych i trudności zadania jakie podjął, zamierzał je przeprowadzić, nie schodząc z pola konstytucyjnego. Krótka ale ważna antecedencya polityczna b. ministra czyni go najodpowiedniejszym kierownikiem opozycyi parlamentarnej, najwłaściwszym pośrednikiem między stronnictwami autonomiczno-narodowemi, i bez przesady powtórzyć możemy, że jego mandat może być sztandarem, około którego ugrupować się winny wszystkie odcienia opozycyi.

Byłoby w tem przewodnictwie potwierdzenie tej prawdy, że jeśli wiernokonstytucyjność jest przywilejem jednego stronnictwa, to parlamentaryzm cechuje właśnie opozycyę autonomiczną. Nie inaczej bowiem bywa w Anglii i wszędzie, gdzie parlamentaryzm utrzymywał się prawidłowo, jak, że przeszły minister lub kandydat na naczelnika gabinetu jest szefem opozycyi. Dla tego nie dość, że hr. Hohenwart jest, jak mówi stara *Presse*, jedynym z przywódzców opozycyi *„hoffähig“*; dowiódł on nadto, że jest *„regierungsfähig“*.

Wybór hr. Hohenwarta dodaje jeszcze ważności zebraniu opozycyi anticentralistycznej w przeddzień otwarcia Rady państwa Jeśli na czyj wpływ liczyćby można w złamaniu oporu abstencyonistów czesko-morawskich, to jedynie na wpływ tego przywódcy, który jako minister skłaniał już Czechów do obesłania Rady państwa. Jeżeli i ten wpływ zawiedzie, łatwiejszem zawsze będzie porozumienie się opozycyi biernej z opozycyą czynną, pewniejszem zjednoczenie autonomistów i wytknięcie wspólnego kierunku, gdy będzie zgoda co do kierownika i pośrednika.

Jeżeli się nie mylimy, minął czas deklaracyi czeskiej, rezolucyi galicyjskiej i wszelkich odrębnych skarg i targów. Bezpośrednie wybory dały przewagę jednemu stronnictwu, ale też zmuszają inne do koniecznej koalicyi w obronie autonomii narodowej, autonomii kościelnej, prerogatyw tronu, podstaw społecznych.

Centraliści odrzuciwszy tylokrotnie rezolucyę, odepchnąwszy ugodę z Czechami, obaliwszy gabinety hr. Potockiego i hr. Hohenwarta i przeprowadziwszy bezpośrednie wybory, zamknęli drogę kolejnej ugodzie, zawiesili kwestye galicyjską i czeską; ale tem samem otworzyli walkę ogólną autonomii z centralizacyą, konserwatyzmu z liberalizmem, katolicyzmu z bezwyznaniowością. W takiej sytuacyi wszystkie odcienia opozycyi mimo różnic narodowych mogą się zjednoczyć około jednego sztandaru, otoczyć wspólnego przywódcę — mając bronić wspólnego prawa i zasady.

Pojutrze, we czwartek, Kraków wybiera swych reprezentantów do nowej Rady państwa. Wybory miejskie uważane są zwykle za wybory, w których inteligencya ważną odgrywa rolę. Lubo nie podzielamy zdania, aby jedne wybory były polityczne a drugie nie miały tej cechy, jednak pewna, że chociaż wszystkie cechę tę posiadają, w nierównym atoli przedstawia się ona w tym lub owym wyborze stopniu. Radzibyśmy, aby miasto nasze dokonało wyboru noszącego bardzo wybitną polityczną cechę, i niewątpimy, że to się stanie w wyborze p. Zyblikiewicza. Dotkniemy tu jeszcze jednego względu, nader ważnego, któryśmy, mówiąc o kandydacie pominęli, nie tyczy się bowiem jego osoby, lecz wyborców, to jest miasta Krakowa.

Już w Wiedniu odzywają się z powodu dotychczasowych wyborów włościańskich w Galicyi wschodniej głosy, które utrzymują, że wybory bezpośrednie dają prawdziwą reprezentacyę kraju, wyraz istotny jego większości; dotychczasowe zaś wybory z sejmu wychodzące, były wynikiem tylko większości sejmu. Ponieważ p. Zyblikiewicz bywał dotąd wybierany przez sejm do Rady państwa jako poseł z kuryi miast, przeto wybór jego bezpośredni obecnie stwierdzić powinien, iż sejm wysyłając go do Rady państwa był prawdziwym tłumaczem życzeń miasta Krakowa, i że wyborcy krakowscy wybierając go teraz, dają poznać, że wybory bezpośrednie nie zdołały sprowadzić miasta Krakowa na tory zmienne; wybrało ono bowiem tego samego deputowanego, którego dotychczas miejska kurya w sejmie wysyłała do Wiednia. Ten charakter polityczny wyboru p. Zyblikiewicza w d. 23 b. m. nie powinien być pominięty, bo tego wymaga stanowisko naszego miasta, pod względem dojrzałości politycznej nie dającego się wyprzedzić.

Zwróciwszy uwagę wyborców na tę okoliczność, upomnieć niemniej winniśmy, aby nie lekceważyli praw politycznych, jakie im służą, i stanęli licznie u urny wyborczej; obojętność byłaby bowiem dowodem, iż swobody konstytucyjne są dla nas zbytkowym towarem, skoro obowiązków konstytucyjnych lenimy się pełnić.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 20 października.

Cesarz Niemiecki wraz z całym swym orszakiem przedłużył pobyt swój w Wiedniu aż do czwartku. Wczoraj z rana obaj monarchowie konferowali ze sobą w obecności pp. Bismarka i hr. Andrassego, potem byli na obiedzie u ambasadora niemieckiego jenerała Schweinitza, wieczór na przedstawieniu w teatrze w Schönbrun. Wczoraj przybył do Wiednia także królewicz duński z swoją małżonką i odwidził obu monarchów. Przyjazd jego powtórny właśnie w chwili obecnéj, królewicz duński był już w Wiedniu w maju, słusznie przypisują pobudkom politycznym. W ciągu dnia Cesarz Niemiecki przyjmował także ciało dyplomatyczne, naprzód posłów niemieckich (tj. bawarskiego, wirtemberskiego, brunszwickiego), następnie ambasadorów zagranicznych, między nimi francuskiego posła margrabiego d'Harcourt. Dziś odbyła się parada wojskowa na *Schmelz*. Wyruszyło stosunkowo bardzo mało wojska, zaledwie 8500 żołnierzy. Prześliczna pogoda, prawie wiosenna, sprowadziła niezliczone tłumy ludności, która zalegała wszystkie domy, pola i miejscowości w pobliżu placu parady. Ludność wiedeńska nauczyła się już witać monarchów obcych, bo tylu ich było tutaj podczas wystawy, a w oczach masy jeden monarcha równy drugiemu, więc każdego wita się okrzykiem: *Hoch*. Obaj monarchowie byli w mundurze austryackim, Cesarz Austryacki w mundurze jenerała z wielką wstęgą najwyższego orderu pruskiego, Cesarz Niemiecki w mundurze pułkownika z wielką wstęgą orderu św. Szczepana, następca tronu Rudolf w mundurze pułkownika artyleryi, arcyksiążęta w mundurach austryackich, hr. Andrassy w zwykłym ubiorze jeneralskim (nie owym o jaskrawych kolorach czerwonych) i oczekiwał monarchów stojąc konno pośród innych jenerałów; ks. Bismark w mundurze pułkownika kirasyerów. W. księżna Badeńska w powozie towarzyszyła monarchom i nader licznemu ich sztabowi, złożonemu z przeszło 300 jenerałów i oficerów; między gośćmi znajdował się także lekarz sztabowy Cesarza Niemieckiego p. Lauer w mundurze pruskim, jest to starzec w bardzo podeszłym już wieku.

Wojsko defilowalo przed monarchami, naprzód piechota, — pułki polskie hr. Gondrecourta i ks. Meklemburskiego bardzo pokaźnie i dziarsko wyglądały, — potem artylerya (68 dział), następnie jazda, huzary i ułani, ostatni prawie sami Polacy. Po defiladzie cała jazda puściła się cwałem i przeskakiwała przez rowy i baryery z wielką zręcznością, przyczem nie obeszło się naturalnie bez nieszczęścia, albowiem jeden z ułanów zleciał z konia, a inni ułani dalej cwałowali po nad jego ciałem, tak iż biedak poniósł ciężkie rany. Była to gonitwa, która przedstawiała bardzo piękny widok. Gdy forpoczty ułanów badały teren, i gdy rozstawiono pikiety i rozsyłano *eclaireurów*, można było słyszeć komendę polską, albowiem podoficerowie z żołnierzami mogli sie tylko po polsku porozumieć. Podczas defilady zaszło małe *intermezzo*, które zapewne uszło uwagi nawet wielu z najbliższego orszaku NPana. Gdy defilował pułk wiedeński *Deutschmeister* i gdy ukazał się chorąży z chorągwią, Cesarz stojący na czele orszaku sztabowego wraz Cesarzem Niemieckim, obrócił się do stojącego za nim główno-dowodzącego w Wiedniu jenerała Maroicicza i wskazał szablą swoją na chorągiew wspomnionego pułku. Giest ten wytłumaczył nam jeden z oficerów, który również stał w pobliżu orszaku monarszego. Prusacy w r. 1866 oprócz dwóch sztandarów pułków jazdy żadnej nie zdobyli chorągwi właściwej. W bitwie pod Nachodem poległ chorąży pułku *Deutschmeister*, lecz jeden z żołnierzy uniósł ze sobą i ocalił chorągiew pułku. Przy zabitym chorążym Prusacy znaleźli *das Fahnenfutteral*, który brali za samą chorągiew, w przekonaniu iż znajdą tam chorągiew. Dzienniki pruskie pisały, iż zdobyta chorągiew jednego z najwaleczniejszych pułków austryackich, a tymczasem ów szeregowiec z pułku *Deutschmeister* otrzymał dekoracyę wojskową za ocalenie chorągwi, o której zabraniu pisano w Berlinie.

O wyborach w Wiedniu nic stanowczego wam donieść nie możemy. Dopiero wieczorem odbędzie się skrutynium wyborcze.

Paryż 16 października.

* Najlepszą odpowiedzią na pytanie: Monarchia czy Rzeczpospolita, która z tych dwu form rządu daje większą rękojmię porządku, bezpieczeństwa, panowania prawa i wszystkich dobrodziejstw jakie ono sprowadza, jest spadek lub podniesienie się papierów na giełdzie. W miarę, jak zwiększały się nadzieje restauracyi monarchii, cena papierów prawie po szalonemu szła w górę, spadała zaś na samą wieść, że ponawiane podróże do Frohsdorf jeszcze pożądanego nie przyniosły rezultatu. Nie powiem, że na giełdzie kładą na szali tradycye monarchiczne „że one dla spekulantów są wielkiéj wagi; tego honoru, téj nauki historycznéj, tego przywiązania do zasady, trudnoby im przyznać, ale w ich zdrowem pojęciu leży to głębokie przekonanie, że monarchia dziedziczna zamknie na jakiś czas wrota rewolucyi. przyniesie wytchnienie tak upragnione i zaprowadzi pewną równowagę w rozkołysanych umysłach.

Na giełdzie wczoraj popłoch onegdajszy ustąpił przed puszczoną wieścią o otrzymaniu telegramów z Salzburga, że się delegowani prozumieli z hr. Chambordem i konstytucya 1814 r. przyjęta z odmianami jakie zgromadzenie uzna za stosowne do wymagań dzisiejszych; sztandar trójkolorowy z trzema liliami; głosowanie powszechne, ale wyborca powinien posiadać lat 3 zamieszkania i 25 lat wieku. Wieść ta jest bezzasadna; p. Ehesnelong wezwany do Salzburga od dawniéj wysłanego z grona monarchistów Lucyana Brun, dopiero dzisiaj wróci z podróży i wypadek rokowań nie rychléj jak w sobotę może być wiadomy.

Nie po raz to pierwszy projekt restauracyi monarchii jest dzisiaj podniesiony. Kiedy Napoleon obrany był prezydentem Rzeczypospolitéj, zaraz po zgonie w Claremont Ludwika Filipa, stronnicy obu upadłych monarchii powzięli myśl doprowadzenia do pojednania dwóch gałęzi rodziny Burbonów. Użyty za pośrednika Salvandy, tak szczęśliwie rzecz poprowadził, że w skutek jego starań niebawem książę Nemours uznał za stosowne złożyć hołd uszanowania hr. Chambordowi. Do tych układów należał Thiers i on je rozerwał, albowiem dowiedziawszy się, że hr. Chambord ma widoczny wstręt do niego, natychmiast uzyskał od księżnéj orleańskiéj protestacyę i oświadczenie, że prawa hr. Paryża nie ulegają żadnemu przedawnieniu i stają na równi z prawami do tronu Henryka V. Jak dziś wiąże się z radykałami, tak podówczas szukał wsparcia Montagnardów, żeby swym widokom zapewnić zwycięstwo, Dzień 2 grudnia omylił te rachuby i fuzyoniści zarówno jak i Montagnardy ujrzeli się w więzieniu.

Też samą politykę odgrywa w obecnych okolicznościach, a jéj owocem jest potworny sojusz z radykalistami i bonapartystami któremu za godło służy maksyma: *Unissons nous pour diviser* (na

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Wszystko co się odnosi do sceny polega na warunkach optyki; z niej czerpie ona swój blask i urok. Ta sama dekoracya która zdala tak łudząco przedstawia naturę, wabi grą kolorów, wspaniałością gotyckich kształtów lub daleką perspektywą widoków, czemże się okaże, gdy się jej zbliska przyjrzymy? Oto płótnem na którem grubo narzucone farby bynajmniej zadowolić nie zdołają estetycznego zmysłu widza, i to co się w oddaleniu cudnym wydaje obrazem, jest zbliska poprostu bohomazem, na którym zaledwo dośledzić można owych konturów, co w pewnej odległości tak magiczne sprawiają wrażenie. Tak się rzecz ma i z zawodem aktora, zawodem, który nazwalibyśmy zmudną wędrówką przez ciernie po wieńce. Zdala wszystko się w nim wydaje piękne i urocze, zdawałoby się, że ten co na scenie bawi i zachwyca publiczność, sam wśród wesołości, zabaw lub wzniosłych wzruszeń jedwabny pędzi żywot, że wolny od trosk codziennego życia, oddycha jakąś rajską atmosferą, na którą się składają woń kwiatów i upajające zapachy kadzideł.

Takiem wydaje się życie artysty na scenie dla widza. I ztąd to owa pohopność w młodych umysłach do sceny. Nie jeden lub niejedna sądzi, że dość jest posiadać urodę, trochę śmiałości i jaką taką ogładę w mowie i postawie, aby módz sięgać po laury na scenie. Nikt niezastanowi się nad tem ile potrzeba poświęcenia i żelaznej pracy obok koniecznych zarodów talentu, ile abnegacyi i wyłamania się z codziennych karbów życia, ile nawet nieraz trzeba przeboleć upokorzeń, zawiedzionych nadziei, ile słowem mieć trzeba niezłomnej wytrwałości, aby przejść tę skalistą drogę i dotrzeć do krańców zawodu, na których krwawo wywalczona sława wynagradza wszystkie ofiary i wszystkie boleści.

Prawda, że scena rzadkich swych wybrańców stalszą i wyrazistszą uposaża sławą za życia, niż w jakimkolwiek innym zawodzie. Pochwały, oklaski, wieńce, stają się chlebem codziennym. Opinia mniej tu okazuje się zmienną, niż zwykle; kto raz pozyskał sympatyę publiczności, nie traci jej tak łatwo, jak wszelka inna publiczna zasługa. Kiedy w polityce jedno słowo, jeden krok może pozbawić popularności tego, kto wczoraj był ulubieńcem, bożyszczem niemal ogółu; kiedy w wojskowości jedno niepowodzenie wczorajszego bohatera czyni celem bezwzględnie potępiającego wyroku opinii i długą walecznością nabyta sława w jednej chwili więdnie; kiedy wsławiony lekarz jedną śmiercią pacyenta postradać może zaufanie długiem powodzeniem uzyskane, artysta, byle tylko sam nie ustawał w pochodzie, może liczyć, że sympatya jaką sobie umiał zaskarbić, pozostanie mu wierną.

Żaden z artystów nie miał może wymowniejszego na to dowodu, niż p. Rychter, któremu wczoraj jako w trzydziestą piątą rocznicę wstąpienia na scenę, publiczność oceniająca jego pierwszorzędny talent i długoletnie zasługi dla tutejszego teatru, pełną serdeczności przygotowała owacyę. Wdzięczny scenie, która w pierwszych początkach zawodu była kolebką jego talentu, niezapomniał on nigdy o niej i kiedy talent jego dobił się wszechstronnego rozgłosu, kiedy scena warszawska liczyła go między pierwsze swoje znakomitości, wracał od czasu do czasu, aby się wykazać ulubionej przez siebie a wysoce ceniącej go publiczności tutejszej z zdobywanym postępem; a od lat paru wziął czynny udział i objął reżyseryę sceny naszej. Jak skuteczną jest jego pomoc, wymownie świadczy rozwój dzisiejszy sceny, która z kolei pozbawiona kilku swych gwiazd, gdzieindziej dziś świecących, niestraciła bynajmniej dawnego blasku, dzięki jedynie umiejętnemu kierownictwu, dzięki harmonijnemu współpracownictwu dyrekcyi i rezyseryi. Pozostało nam jeszcze kilka gwiazd, a nowe talenta znajdą się byle je umieć rozbudzić i pielęgnować, byle im wskazać odpowiedni kierunek i światłą dopomagać radą. Mamy tego dowód na niektórych członkach naszej sceny, którzy w oczach naszych urośli w artystów i jak sobie tuszymy, przy sprzyjających warunkach nie spoczną w pół mety.

Jak przed trzydziestu pięciu laty p. Rychter pierwszy raz wstąpił na deski teatralne, tak w rocznicę owej pamiętnej dla siebie chwili, która rozstrzygnęła o jego przyszłości, po raz pierwszy wystąpił w obcej sobie dotąd, a jednak jakby dla niego stworzonej roli. Postać księcia Karola Wirtemberskiego w dramacie H. Laubego *Uczniowie Karola* — mówiąc nawiasem, powinienby tytuł opiewać „Uczniowie szkoły Karola“ *(Karlsschule)* — jest tak wybitną i tyle mieści w sobie dramatycznego żywiołu, że dla tak znakomitego artysty jak p. Rychter, wdzięcznem jest polem popisu. To też wydobył on z niej wszystko, co tylko interes widza do najwyższego stopnia pobudzać i potęgować mogło. Szorstkość wojskowa obok dystynkcyi wielkiego pana, surowość despoty obok bystrości polityka, cieniowały się w grze głęboko wystudyowanej artysty, którego wstęp na scenę przyjęły długie rzęsiste oklaski, podwójną wywołane podnietą: hołdem dla jubilata i uznaniem jego wielostronnie wypróbowanego talentu. Rzucono mu również wieniec laurowy na scenę.

Dramat „Uczniowie szkoły Karola“ (wstawiamy wyraz **szkoły**, pomimo że go nie ma w tytule, uważając opuszczenie to za błąd logiczny), nie jest zapewne kreacyą jenialną, ale niemniej zajmuje on i w naprężeniu trzyma uwagę przez to samo, że wprowadza na scenę Fryderyka Szyllera i z ścisłością historyczną, nieco tylko ubarwioną grą fantazyi, skreśla epizody z młodości wielkiego poety, jego miłość do Laury, jego szamotanie się pod jarzmem groźnej woli despoty i ten polot idei pragnącej bądźcobądź stargać krępujące więzy. Utrzymują, i bodaj czy nie słusznie, że aby być wielkim poetą, potrzeba nie pogody niezachmurzonego szczęścia, nie pomyślności ciągłej i niezachwianej, lecz bolów i cierpień, gdyż cierpienie to dopiero potrąca tę strunę ducha, z której nadziemskie wypływają akordy. To jednak pewne, że jak Mickiewicz powiedział: „Cierpię za miliony“, serce każdego poety głębiej, goręcej czuje wszystko, niż zwykłe serca zmrożone rachubą, i że jeżeli nie ma rzeczywistych cierpień stwarza sobie je i wierzy w nie, bo żaden z jego ideałów nie znajduje ciała na ziemi. Szyller cierpiał także za miliony, bo umysł jego odczuwał potrzebę wolności nie dla siebie samego, lecz dla Niemiec, dla ogółu ludów, i marzenia jego znalazły niebawem wtór w krwawych ruchach późniejszych, w jakich Francya wzięła inicyatywę.

Smutny był zaiste stan ówczesnego społeczeństwa, nie tyle przez to, że panował w ogóle despotyzm monarszy, lecz że despotyzm ten podłemi posługiwał się narzędziami. Nadużycie zaufania, zdrada i szpiegostwo były, jak to dobrze maluje autor dramatu, w osobie Silberkalba i jenerała Riegera, na porządku dziennym. Rozumny despotyzm, chociaż w każdym razie wstrętnym jest naturze ludzkiej jakimkolwiekby on był, mógł nieraz w skutkach zbawienne przynosić owoce; lecz co go w tem ohydniejszej przedstawia postaci, to owa niemoralność środków, w jakich nie zwykł przebierać, byle cel swój dopiąć. Nie dziw więc, że wyższe umysły przynosiły z sobą buntownicze myśli, i ludzie wielkich idei wprzód stawać się musieli zbrodniarzami w obec prawa, niż zostali zbawcami ciemiężonych. Książę Karol Eugeniusz Wirtemberski był rozumnym despotą i z jego akademii wojskowej wyszli najznakomitsi ludzie swego czasu.

W dramacie, o którym mówimy, odegranym z kolei w sobotę i w niedzielę, występowała w roli hrabiny Hohenheim, żony księcia Karola, pani Hoffmanowa. Wiadomo, że wpływ tej zacnej kobiety zbawiennie przeobraził cokolwiek za wesołe w młodości życie księcia i skierował umysł jego ku szlachetniejszym celom. W grze pani Hoffmanowej wyszła postać ta z całą aureolą tej kobiecej wyższości, jaką nadaje szlachetność serca i mądra uległość, przez którą kobieta najłatwiej panuje. Publiczność uderzona trafnością gry artystki, nie mogła powstrzymać się od kilkakrotnych wśród akcyi oklasków.

Trudną miał rolę p. Wardzyński, który przedstawiał Szyllera. Samo ucharakteryzowanie się wobec powszechnie znanej fizyonomii poety mogło rozwiewać złudzenie; niemniej jednak młody artysta przejęty charakterem roli, oddał ją nietylko bardzo starannie lecz nadto sympatycznie. Wdzięczną postać Laury wdzięcznie też odwzorowała p. Siennicka.

Tydzień ubiegły rozpoczęło przedstawienie komedyi w 5 aktach wierszem: *Pół Miliona* napisanej przez p. Wł. Sabowskiego i odznaczonej przez komisyę konkursową. Przedstawienie było wogóle staranne — gra równa i poprawna, najwięcej jednakże, równie jak za pierwszem przedstawieniem, zwracał na siebie uwagę grą wyborną, śmiało powiedzieć można mistrzowską, w roli hrabiego Drabickiego p. Benda. Niepodobna lepiej schwycić na uczynku naturę, wstrętną samą przez się, lecz wyidealizowaną talentem artysty do punktu absolutnej prawdy.

Niemniej doskonałą była gra p. Bendy w roli Mortemera w 5-aktowej komedyi Wiktoryna Sardou p. t. *Starzy Kawalerowie*, przedstawionej we czwartek. Pan Benda miał godną siebie współzawodniczkę w p. Urbanowiczownej, która grała rolę Antoniny. Scena w której Antonina znajduje się sam na sam z Mortemerem w jego mieszkaniu, była ze strony obojga artystów prawdziwem *capo d'opera* pod względem naturalności posuniętej do złudzenia. On, prawdziwy typ zepsucia, nie wierzący w niewinność i cnotę, przez którego twarz przechodzi cała burza wewnątrz grających uczuć namiętnych, ona tak bezwiednie niewinna, tak dziecięco naiwna — że pojmować, domyślać się nawet nie umie złego. Kto pilnie śledził grę fizyonomii p. Bendy w tej roli i ów spokój nie lękającej się niczego bo nieznającej niebezpieczeństwa Antoniny, prawie mógł mniemać, że się to dzieje w rzeczywistości, gdyż inaczej nie objawia się ani walka z samym z sobą, w końcu sumieniem pokonanego uwodziciela, ani niezachwiana ufność niewinności. Wybraliśmy tę scenę i te dwie role, gdyż wobec bardzo zresztą gładko oddanej całości epizod ten wydał nam się najświetniejszą ilustracyą sztuki, zdolnej zawsze zająć i przez uwidocznienie niemoralności prowadzić do moralności. Wprawdzie jest to trochę niebezpieczna droga taki prozeletyzm do cnoty, gdyż jaskrawe środki mogą przyćmić cel właściwy, ale zawsze lepiej że jest jakaś tendencya, niż jak się to nieraz zdarza w scenicznych fabrykatach francuskich, żadna, lub co gorsza ujemna.

dzisiaj). *Dividons nous pour regner* (na jutro). Dla Thiersa wszelka broń jest dobrą. Skandalem rozbroił stronników księżnéj Berry, skandalem, w dzienniku swym *le Bien public*, stara się zaszkodzić jéj synowi. Od dni kilku drukuje w nim historyę księcia Berry i dowodzi, że gdy on w r. 1806 poślubił w Anglii panią Brown i miał z niéj dwie córki (dzisiejsze panie Charette i Faucigny-Lucinge) nie mógł kanonicznie, za życia pierwszéj żony zaślubić księżniczki neapolitańskiéj, zatem hr. Chambord nieposiada w pełni praw dziedzicznych.

Powiecie mi, że to niedorzeczność, ale organ Thiersa, nie zważa na sąd, jaki wyrzekną. Któż uwierzy, że wedle niego elekcye 12go października są odwetem dawnych 27go kwietnia. Radykaliści cisną się pod sztandar Thiersa, jednem słowem jest widocznem, że radykalizm abdykuje i garnie się do jednego szeregu dla zachowania Rzeczypospolitéj dawnego jéj prezydenta.

Radykaliści milczeniem zbywają te niedorzeczne rokowania, bo nie chodzi o zjednanie lewicy, pracującéj bezwiednie dla nich; byle dziś mieć ją po za sobą, w danéj chwili zrobią z niéj co zechcą.

Obawiam się bardzo, aby po niedojściu restauracyi monarchii, z owego środka lewicy nie buchnęła lawa wulkanów, a przecież składają ją ludzie zacni, konserwatyści, ale na nieszczęście krótkowidzący. Są oni dzisiaj pod wpływem i jarzmem *l'Union electorale* uorganizowanéj przez p. Simona. Ona obiecuje im pomoc radykalistów w przyszłych wyborach i taką monetą płaci im teraźniejsze posługi. Ta *Union* jest kopią *la Solidarité républicaine* 1849, Ledru Rollin i Desclecluza, która znowu była naśladowaniem potężnego stowarzyszenia *Aide toi, le ciel t'aidera*, co obaliło tron Karola X. Simon nie wynalazł nowości, starą tylko broń wyniósł z arsenału i słusznie Alfons Karr powiada: *plus ça change, plus c'est la même chose.*

Bonapartyści w małej bardzo liczbie mieli pierwszą schadzkę, na któréj nic stanowczego nie uradzono. Rouher i kilku z nim było zdania, aby się sprzeciwić przedłużeniu władzy marszałka Mac-Mahona; inni obstawali przy niej dla zyskania czasu. Rouher radby przyprowadzić rozwiązanie Izby i odwołanie się do ludu, pewny będąc, że jego wola okrzyknie powrót cesarstwa.

Dzisiejsze *Debats* mówiąc o tem odwołaniu się do ludu, wyraźnie powiadają, że nie są za niem, bo lud wezwany w ten sposób do objawienia swej woli, najczęściej nierozumie ani pytania ani własnej odpowiedzi. I zapewne tak jest zawsze, bo cóż znaczy liczba? bezrozumną namiętność, siłę ślepą. Instynktownie i gwałtownie przechyla się ku stronie, do któréj ją wiatr pędzi. Takiemu niesfornemu żywiołowi, chyba szalony zwierzyć może swoje losy.

Alboż to inaczej dzieje się przy wyborach deputowanych? Ajenci radykalistów, fałszem, podejściem, obietnicami złotej przyszłości, mamią tłumy i każą im wotować na tego lub owego. Wszystko wcześnie obmyślane, urządzone, karność i posłuszeństwo w obozie. Cóż porabiają konserwatyści, monarchiści, którym zarówno obrona ich zasad powinna stać na myśli? oni poczuwają się do obowiązku usunięcia się od walki, zostawienia pola przeciwnikom, i dla tego żartując z nich *Debats* powiadają *quiconque s' abstient est monarchiste.*

Takie lekceważenie praw sobie przysługujących nazwiemy słabością, nierozumem, ale godzi się okryć wzgardą przechwałki *Gaulois*, tem więcej, że są kłamliwe, jakoby bonapartyści zrobili wybory radykalne 12 października, i że bez ich pomocy innyby kierunek wzięły. *L'Ordre* karci go za tę bezczelność, zarzuca mu fałsz, a na dowód tylko że są serca bijące dla przyszłego cesarza, notuje, że w komunie St. Myon (Puy de Dôme) Napoleon IV otrzymał głosów 157 a p. Girot-Pouzol 6; w innej zaś, Artonne pierwszy miał ich 70 a drugi 103.

Powiadają, że milczenie jest złotem, ale ta maksyma nie wszędzie da się zastosować, a w wielu razach bywa szkodliwą. Zbytek milczenia bodaj że restauracyę monarchii na szwank narazi. Monarchiści niemieli potrzeby konspirowania, należało więc naród objaśniać o pożytkach jakieby sprowadziła monarchia, a niezostawiać go w niepewności czego się spodziewać, oczekiwać może. Wyręczali ich w tem przeciwnicy, ostrzegając, że z monarchią wrócą czasy z pierwszej połowy XVIII wieku, że wszystko będzie naraz stracone, że się bronić trzeba — i opinię ludu zwichnęli do tyla, że dziś najgorętszy obrońca królewskości i legitymizmu, obwiniając jednych o milczenie, drugich zowiąc **radykalistami białymi**, kończy żałosny swój artykuł a pełen prawd szczerze wypowiedzianych legitymistom, temi słowy: *Que Dieu garde les Bourbons de la destinée des Stuarts.*

Kraków 21 października. Odbieramy dziś od jednego z wyborców następujące pismo:

Pozwolicie mi może podnieść w piśmie waszem jedną okoliczność na którą, nie widzę dotąd, aby koledzy moi wyborcy w kombinacyach, jakie układają, dosyć zwracali uwagę, radbym jednak, aby we czwartek nie spuścili jej z oka. Poseł Zyblikiewicz postawił kandydaturę starozakonnego z miasta, jako konieczność polityczną. Nie czas tu zdanie jego dyskutować: wybór starozakonnego z miasta zdaje się być niewątpliwym i sam jestem gotów za nim głosować. Zachodzi tu atoli ta, jak powiadam, okoliczność, że jeżeli sekretarz Izby handlowej będzie nie przez nią, lecz przez miasto wybrany, natedy Izba handlowa, jak nam dokładnie wiadomo, wybierze jednego ze starozakonnych; tak więc miasto Kraków na trzech swoich reprezentantów byłoby przez dwóch starozakonnych przedstawionem w Radzie państwa. Okoliczność to ważna, i zdawało mi się, że powinna być wyborcom przedstawiona temi kilku wyrazami, którym spodziewam się, miejsca w kolumnach waszych nieodmówicie.

Chrzanów 18 października. Walka wyborcza, jakiej polem był Chrzanów, wyszła z zwykłych legalnych trybów, albowiem z jednej strony stawał jako kandydat urzędnik naczelny powiatu, mający wpływ bezpośredni na wyborców, potrzebujących często jego względów; z drugiej strony obywatel ziemski, bez żadnego innego poparcia, prócz służby publicznej, jako dotychczasowy poseł. Nierówne to siły; ale starosta p. Jan Kasparek niepoprzestał na tych, które mu dawało już jego urzędowanie, lecz przywołał sobie w pomoc żandarmów. Ci w pełnym mundurze, jak na służbie, stanęli w bramie starostwa, a nawet u drzwi szczupłego pokoju, gdzie komisya wyborcza zasiadała i tamowali a nawet wzbraniali niektórym wyborcom wstępu, a wpuszczali innych, między którymi byli niewyborcy. Komisya sprawdzająca wybory w Radzie państwa, zapewne rzecz tę zbada. W pokoju, gdzie odbywały się wybory, pojedynczo wpuszczani przeszedłszy przez potrójne straże, przed domem, w bramie i we drzwiach izby wyborczej, słuchać musieli namów, aby głosowali za Starostą. Lękliwy wieśniak pod takim naciskiem wszedłszy i stanąwszy oko w oko przed p. Starostą obecnym przy wyborze w mundurze z dekoracyą, co może z obowiązkiem urzędu jego niezgadzało się, nie śmiał głosować inaczej jak tylko na niego Bo aby głosować inaczej, na to trzeba odwagi cywilnej i czegoś więcej, bo niezważania na to, że wotum przeciwne będzie mu pamiętane. Nie koniec jednak na tem. Żandarmerya aresztowała bowiem obywatela tutejszego p. Strzemeckiego, że śmiał agitować przeciw p. Staroście za kandydatem komitetu wyborczego. Wtedy już wyborcy lękliwie przystępując do głosowania, oddawali swoje wota za p. Starostą. Niepomogło zwrócenie uwagi Starosty na nielegalne takie postępowanie, i Wydział Rady powiatowej zmuszony był telegrafem zanieść skargę do Namiestnictwa, zkąd wprawdzie nadeszło zaraz wezwanie do p. Starosty, aby się z tego kroku wytłumaczył, ale już głosy złożone pod wrażeniem takiego, rzecby można, stanu oblężenia, niezostały unieważnione, bo uczynić to może chyba izba, sprawdzając wybór. Niepowiodło się jednak uzyskać przeważną liczbę głosów tam, gdzie nieustawiono żandarmów; dla tego p. Julian Kirchmajer wybrany został posłem.

Poręba Żegota 20 października. W numerze 241 *Czasu* wyczytałem następujące wiadomości o wyborach z gmin wiejskich w Chrzanowie: „Wśród głosowania w Chrzanowie komisya wyborcza przesłała telegrafem skargę do Namiestnictwa o brak swobody wyborów i nacisk władzy rządowej, albowiem w sali wyborców znajdowali się żandarmi i aresztowali jednego wyborcę włościanina, który agitował przeciw wyborowi p. Starosty".

Ponieważ wchodziłem w skład komisyi wyborczej w Chrzanowie i tem samem dobrze wiedzieć mogę, co i jak się tam działo, przeto śmiem prosić Szanowną Redakcyę, aby w interesie prawdy ogłosić zechciała, że komisya wyborcza ani wśród ani przed, ani po głosowaniu skargi do Namiestnictwa o brak swobody wyborów i nacisk władzy rządowej nietylko nie przesyłała; ale przeciwnie, o istnieniu skargi z telegramu do p. Starosty z Namiestnictwa nadeszłego dowiedziawszy się, takową w protokóle wyborczym jako czyn bez podstawy i nieuczciwy napiętnowała; że w sali, w której komisya wyborcza zasiadała i głosowanie się odbywało, żandarmi nie byli obecni; że aresztowany przez tychże żandarmów a przez p. Starostę natychmiast uwolniony obywatel ani jest włościaninem, ani był wyborcą, ani został aresztowany w sali wyborczej, ani też aresztowanie jego zaszło wśród głosowania.

X. Gołda
pleban parafii Poręba Żegota,
wyborca z gminy Poręba.

Od p. Edmunda Jastrzębskiego odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Dembno 18 października. W Nr. 240 *Czasu* z dnia 18 b. m. umieszczoną została korespondencya z Brzeska z 15 września opisująca zebranie przedwyborcze w Brzesku.

W korespondencyi tej tok rozpraw jest tak zestawiony, że zdawałoby się, jakobym wyrwał się jak Filip z konopi, pokazał się na posiedzeniu przedwyborczem w Brzesku ku zdziwieniu wszystkich, a zacząwszy mówić, przeszkodzonym zostałem w mowie dziwną interpelacyą jakiegoś włościanina wyrażeniem: „Czy p. Jastrzębskiemu wiadomo przynajmniej, co nas boli". Gdy tak zupełnie nie było, a korespondencya z Brzeska wyraźnie jest skierowaną, ażeby mnie wyszydzić (?) przeto pospieszam z wyjaśnieniem rzeczy.

O kandydaturze mojej do Rady Państwa uwiadomionym był jeszcze komitet przedwyborczy w Brzesku, gdy się tenże zawięzywał, przez uproszonego do tego przezemnie X. Dziekana Józefa Leśnego, co więcej, centralny komitet lwowski jeszcze poprzednio o mojej kandydaturze zawiadomionym został. (Okrąg wyborczy Brzesko-Radłów-Wojnicz należał do centralnego komitetu krakowskiego. *Red.)* Wyborcy wiedzieli również bardzo dobrze o mojej kandydaturze; nie mogło być więc żadnego pod tym względem zdziwienia w Brzesku dnia 15go b. m.

W dniu tym byłem w Brzesku i zaproszony zostałem na posiedzenie przedwyborcze przez p. Konstantego Ramulta, prezesa komitetu przedwyborczego, który mi oświadczył, że mnie wzywa na posiedzenie w imieniu komitetu i że gdybym nie był powolny jego wezwaniu, musiałby oświadczyć, że się stawić nie chcę.

Poszedłem tedy na zgromadzenie przedwyborcze, które odbyło się w sposób następujący: Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i przedstawieniu wyborcom poleconego przez komitet kandydata Dr Hoszarda, ten zabrał głos i w obszernej mowie streścił wyznanie swojej wiary politycznej, poczem X. Leśny przedstawił mnie wyborcom; a wtedy włościanin Piotr Cyga zażądał odemnie wyznania wiary. Opowiadałem w krótkości zdanie moje, co czynić wypada dla dobra kraju posłowi w Radzie państwa; gdy skończyłem, ten sam włościanin chciał do mnie jeszcze przemówić, lecz przeszkodził mu przewodniczący, albowiem zażądał głosu X. Kitrys. Po przemówieniu jego Cyga zamiast dalej do mnie przemawiać, zwrócił się do p. Hoszarda prosząc go: aby wolno było wyborcom przedstawiać swoje prośby posłowi i odbierać od niego wyjaśnienia.

Następnie otrzymawszy głos, odparłem twierdzenie X. Kitrysa, jakoby komitet nie był uwiadomiony o mojej kandydaturze. W końcu przemówił krótko włościanin Piotr Hebda a następnie przewodniczący zamknął zaraz posiedzenie.

Taki jest przebieg posiedzenia przedwyborczego, skreśliłem je z pamięci; i że był taki, poświadczyć mogą wszyscy obecni.

Niechcąc puścić bez odpowiedzi wyrządzoną mi zniewagę musiałem stan rzeczy wyjaśnić; nadmieniam przytem, że na żadne późniejsze w tej sprawie zaczepki odpowiadać nie będę.

(E.) **Lwów** 20 października. Wczoraj po dzielnicach miasta odbywały się zgromadzenia przedwyborcze, wszelako udział wyborców był bardzo słaby. W dzielnicy śródmiejskiej (w ratuszu) zebrało się tylko kilkudziesięciu wyborców.

Agitacya przeciw Drowi Ziemiałkowskiemu w ostatnich dopiero dniach wywołana, prowadzi się wprawdzie pokątnie, lecz tem jest groźniejszą. Przeciwnicy jego, nie mając wcale przed tem widoków obalenia jego kandydatury, nie ruszali się prawie wcale. Dopiero wybór p. Ziemiałkowskiego w okręgu Biała-Żywiec-Nowy Sącz dodał im otuchy. Jak już donosiłem, wnosił p. Piątkowski, aby zapytać telegraficznie p. Ziemiałkowskiego, czy przyjmie wybór w Biały i postawił trzech innych kandydatów. Obecnie zaś przeciwnicy p. Ziemiałkowskiego przedstawiają okręg Bialski jako bardzo niebezpieczny i starają się tym sposobem paraliżować wybór jego we Lwowie. Można przewidywać, iż z powodu wyboru Bialskiego p. Ziemiałkowskiemu wiele głosów ubędzie we Lwowie, które padną na innych kandydatów i nie jest wykluczone przypuszczenie, że z powodu rozstrzelenia głosów wyjdzie jaki kandydat niespodziewany, a przynajmniej okaże się potrzeba ponownego wyboru.

Jeżeli przeciwnicy p. Ziemiałkowskiego chcieli wybór jego udaremnić, powinni byli pierwej ze swojem zdaniem wystąpić i starać się w swoim duchu wpłynąć na skład komitetów przedwyborczych. Agitacya zaś w ostatniej chwili może się tylko przyczynić do ułatwienia kandydatury niepowołanej; a w najlepszym razie do rozstrzelenia głosów i ponownego wyboru.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował Wiktora Donichta asystenta, oficyałem w Brodach i sierżanta rachunkowego Ludwika Bieleckiego asystentem w Tarnowie; przeniósł zaś oficyałów Zygmunta Schrödera ze Lwowa do Tarnowa, Seweryna Steinauera z Brodów do Krakowa, oraz asystentów Aleksandra Kołpaczkiewicza z Krakowa i Krupkiego z Tarnowa do Lwowa.

Wiedeń 20 października. Dzień dzisiejszy jest dominującym w walce wyborczej, dziś albowiem ma wyjść z urny 76 posłów. Wybory odbywają się w stolicy państwa i w miastach Dolnej i Górnej Austryi, z tych pierwsza wybiera 14 druga 6 posłów z miast; prócz tego wybierają dziś miasta w Czechach 32 posłów, izba handlowa w Tryeście 1 posła, gminy wiejskie na Morawie 11, w Styryi 9 i w Bukowinie 3 deputowanych do Rady państwa. Po dokonaniu dzisiejszych wyborów ogólna liczba już wybranych reprezentantów monarchii dojdzie do 180, a zatem przejdzie połowę posłów wybrać się mających. Spodziewany rezultat dnia dzisiejszego polega na wzmocnieniu stronnictwa centralistycznego; dotychczas bowiem uzyskało mniej aniżeli połowę głosów z pomiędzy już wybranych posłów. Walka w Dolnej Austryi przedstawia z tego stanowiska mało interesu, ponieważ rezultat jej zawsze centralistyczny czy zwyciężą „starzy" czy „młodzi;" daleko więcej budzą zajęcia wybory w Czechach i w innych miejscach, albowiem zyskanie lub stracenie jednego lub kilku okręgów wpłynąć może na stosunek stronnictw w izbie. Zapewne dopiero jutro dojdą nas szczegóły o wyborach; w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich podane telegramy bardzo niewiele ich zawierają. W Wiedniu ranek zapowiadał liczny udział w wyborach, gdy już do południa we wszystkich kołach do kilkuset wyborców oddało głosy. Dzień pogodny ułatwiał agitacyę wyborczą i przystęp do urny.

Po dzisiejszem wysileniu jutro odpoczynek na całej linii, gdyż tylko miasto Salzburg wybierze 2 posłów, natomiast 22 b. m. wybierają gminy wiejskie w Tyrolu i miasta na Morawach i Bukowinie, razem dzień ten dostarczy 25 posłów Radzie państwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. Ponieważ we czwartek odbywają się wybory w Krakowie, a dotąd nie wszyscy wyborcy otrzymali karty wyborcze, bez których głosować nie można, przeto przypominamy wyborcom, iż w razie nieotrzymania jutro karty legitymacyjnej, winni się o nią upomnieć w expedyturze Magistratu.

— Inżynier p. Tomasz Pryliński wydał wielką tablicę ścienną miar i wag dziesiętnych dla szkół i zakładów handlowych i przemysłowych, a oraz dla prywatnego użycia bardzo przydatną ze względu na bliskie zaprowadzenie tego systemu w całej Austryi, jak już jest on w użyciu we Francyi, Włoszech, Belgii i Niemczech. Do tablicy tej załączona jest książeczka wyjaśniająca i porównawcza z dołączeniem austryackiej ustawy metrycznej z d. 23 lipca 1871 r. Ponieważ już od r. 1873 wolno jest używać miar i wag dziesiętnych w Austryi i takowe zwolna wchodzą już w użycie w handlu, zwłaszcza w Wiedniu, a od r. 1876 będą wyłącznie obowięzującemi, przeto zawczasu należy się obznajamiać nie tylko z systemem wag i miar dziesiętnych, ale oraz z pojęciami ich rozmiarów. Tablica p. Prylińskiego przedstawia naocznie w naturalnej wielkości nowe miary długości, objętości i ciężkości, oraz porównanie ich z innemi głównie używanemi. Dla tego w każdym sklepie, warsztacie, nie tylko w szkole tablica taka powinna być przybita na ścianie, jako ciągła wskazówka objaśniająca i pouczająca. Książeczka do niej załączona może służyć za elementarny wykład o systemie miar i wag dziesiętnych. Zwracamy przeto uwagę Rad szkolnych na tę pracę p. Prylińskiego.

— Jutro odbędzie się w sali redutowej z towarzyszeniem orkiestry koncert „Muzy," z którego część czystego dochodu przeznaczoną jest dla wdów i sierót pod opieką Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo. W koncercie tym wezmą udział artyści włoscy p. Casati (skrzypek i baryton zarazem), pani Tessier (sopran) i p. Righi (tenor). P. Casati odegra solo w „romancy" i „fantazyi" z opery *Bal maskowy*, duet wraz z p. Righi odśpiewa z opery *Cyrulik sewilski*; panna Tessier odśpiewa aryę z opery *Favorita*; duet z panem Righi z opery *Ruy-Blas* oraz również z p. Righi „romancę," „miserere" z opery *Trovatore* z towarzyszeniem chórów i orkiestry; p. Righi, zaś solo aryę z opery *Linda.* Dobroczynny cel i talent włoskich artystów powinienby być dostateczną ponętą do licznego odwiedzenia koncertu.

— P. Salomoński, znany od lat wielu w mieście naszem, otwiera jak donosi drugostronnie zamieszczony inserat, szkołę śpiewu. P. Salamoński brał prawie zawsze udział w koncertach na dobroczynność i tam publiczność mogła ocenić dobrą metodę włoską jego śpiewu, a liczni uczniowie dobrą metodę jego uczenia.

— Michał 11 letni syn Józefa Majdy cieśli z Prokocima w powiecie Wielickim opuścił przed kilkoma dniami dom rodzicielski. Jest on na swój wiek wzrostu dobrego, włosów jasnych, oczu siwych. Miał na sobie surducik ciemny i czarny kapelusz.

— Antonina Chrząszczkowa, przekupka drobiu z Półwsia Zwierzynieckiego, złożyła w policyi kilka reńskich banknotami, które dziś rano znalazła w Rynku.

— W niedzielę przytrzymano w kościele Ś. Krzyża Katarzynę Kapuścińską wyrobnicę, którą udając modlącą się przed ołtarzem, skradła z ołtarza lichtarz srebrny i chciała z nim uchodzić. Strażnik policyjny odebrał wczoraj od Wiktoryi Steczownej wyrobnicy z Zawoja w powiecie Myślenickim, zegarek srebrny z złotym łańcuszkiem, który skradłszy, zaszyła w odzież. Od Maryi Minasowiczowej szynkarki z pod N. 108 na Kleparzu odebrała policya donicę z oleandrem skradzionym z innemi rzeczami przez Michała Fliszewskiego.

— Strażnik policyjny odebrał od Maryanny Szczurkownej, służącej kilka sztuk odzieży, które taż skradła innej słudze.

— Jak *Gazeta Lwowska* donosi, dyrekcye kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej zamierzają podnieść swym urzędnikom i sługom dodatek na pomieszkanie.

— Donoszą nam, że d. 18go b. m. po północy zgorzały w Kwiatonowicach, majątku p. Hermana Neymanowskiego pod Bieczem stodoły wraz z całym zbiorem i to przez podpalenie. Przed czterema laty właścicile podobną poniósł klęskę. Strata tem jest dotkliwszą, że nic nie było asekurowanem.

— Zarząd kolei Albrechta zaprosił w niedzielę kilkaset osób ze Lwowa na wycieczkę do Stryja. Trzysta osób pojechało tą koleją, otwartą d. 16 b. m. Podróż trwała od 7ej do 10ej rano. Tegoż dnia o 5ej po południu wrócono do Lwowa po śniadaniu danem przez dyrekcyę. Kolej ta wynosi mil 9.87 i ma 5 stacyj.

— *Dz. Polski* donosi, że dla muzeum przemysłowego we Lwowie uzyskał p. Ziemiałkowski zapomogę ze skarbu państwa 4000 złr.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 18 października pogoda; termometr od 0·0 doszedł do 12·3 R. D. 19 pochmurno, w południowych godzinach deszcz; termometr od 4·9 doszedł do 9·5 R. Dnia 20 pogoda; termometr od 3·6 doszedł do 7·3 R. Barometr od poranku dnia 20 szybko opada; dnia 21 października o godzinie 6ej rano stan jego był 326·12, termometu 2·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 22go października: Śej Korduli panny.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Podaliśmy sprawozdanie z poprzedniego przesłuchania w całej prawie rozciągłości, aby tym sposobem obznajomić czytelników z tokiem śledztwa i tą skrupulatnością, z jaką prezydujący najdrobniejszej nie pomijając okoliczności, usiłuje wydobyć na jaw jasną, niezamąconą prawdę.

Co najbardziej uderzało, to owa oględność obliczona zapewne z góry w stawianiu pytań przez prezydującego obwinionemu. I tak pominął on fakta przytoczone w raporcie a odnoszące się do bitwy pod Forbach, jakkolwiek jenerał-sprawozdawca nie wahał się przypisać marszałkowi odpowiedzialności za przegraną ową bitwę. Marszałek dostrzegł owego opuszczenia i uważając je za mimowolne, chciał się tłómaczyć. Prezes przerwał tłómaczenie, przypominając „obwinionemu" (którego to wyrazu starannie unikał), iż winien się ograniczyć do odpowiedzi na stawiane mu zapytania.

Ks. d'Aumale trzymając się ściśle formalności prawnych, unikać się zdaje wszystkiego, co przypomina formy sądowe; w mowie jego przebija uprzejmość i grzeczność człowieka wyższego świata, a zarazem stanowczość wojskowego dowódzcy. Śledztwo zakrawa raczej na rozmowę o wypadkach wojny, rozmowę łatwą, elegancką ze strony prezydującego, a pełną swobody i poufałości ze strony obwinionego.

Podczas przesłuchania marszałek zajmuje krzesło twarzą do sądu. Według porządku pytań zwraca on się o ten lub ów plik aktów do p. Lachaud, który zawsze ma pod ręką dokumenta, jakich marszałek potrzebować może.

W ogóle początek przesłuchania wykrył w całem świetle pierwotny brak organizacyi i zamęt, jaki ztąd powstać musiał, jakoteż całkowity brak energii w dowództwie.

Ścisk na posiedzeniu wtorkowym (14 b. m.) jest tak wielki, że zemdlał żandarm i wynieść go musiano z sali. Marszałek coraz silniej przypierany, przybrał więcej ożywienia w głosie. Śledztwo dotyka najdelikatniejszych punktów oskarżenia. Nie chodzi tu, już o operacye wojskowe względem których zdania różnić się mogą, gdzie błędy lub niedoświadczenie mogą być wykryte, niedorzucając nic do przekonania o złej woli; chodzi o szereg depesz przesyłanych lub otrzymywanych, o szczerość wyjaśnień, jakie daje marszałek. W toku śledztwa dzisiejszego, co chwila powtarza się odpowiedź marszałka: „Nie wiem, nie przypominam sobie, nie otrzymałem." Co się tyczy własnych jego depesz, których sens nie zupełnie zgadza się z jego aktami, odpowiada: „Przypuszczałem że w Chalons umieją pojmować lub tłomaczyć depesze."

Ważnym faktem jest depesza powierzona leśniczemu Brady. Zeznanie tego świadka przybierze w obec przeczenia marszałka szczególną wagę.

Prezes zapytuje marszałka o misyę Magnana.

Marszałek. Magnan miał wyjaśnić cesarzowi rezultat bitwy 16-go i przywieść mi rozkazy monarchy.

Nie mógł on mówić w Chalons że się znajdujemy w położeniu krytycznem; nie sądzę aby tak można było przedstawiać sytuacyę...

Aby dowieść że było jego interesem nieczynić tego, marszałek żąda odczytania noty o ruchach nieprzyjacielskich, zawierającej plan kampanii celem wyparcia nieprzyjaciela. Nota ta była cesarzowi zakomunikowaną drogą dyplomatyczną, nadesłaną została z Konstantynopola i pochodziła od dwóch mocarstw europejskich, a konkluzyę jej stanowiło: że marszałek Bazaine nie powinien iść naprzód.

Marszałek wyraża życzenie aby podpisy stojące na tej nocie, nie były odczytane. Dokument ten wielkiej wagi zapowiadał możebną interwencyę dwóch mocarstw, które czekały na rezultat pierwszej bitwy, aby się oświadczyć. Nota ta, dodaje marszałek, miała wywrzeć na cesarza wielkie wrażenie.

Prezes. Oto nota znaleziona w ministerstwie wojny, według której jen. Soleille żąda amunicyi artyleryjskiej dla armii, aby nie ogołocić twierdzy. Mówiono że amunicya jakiej żądano, miała być przesłaną do Thionville. Czy pan podpisałeś tę notę.

Marszałek. Być może że jenerał Soleille dał mi ją podpisać.

Prezes. Nota ta mogła wzniecić niepokój w Paryżu.

Marszałek. Nie; gdyż sami mogliśmy poradzić i radziliśmy sobie odtąd i bez amunicyi.

Prezes. Lecz mówiłeś pan że ci brak amunicyi, co nie uspokajało wcale.

Marszałek. Trzeba było powiedzieć jak się rzecz ma pod względem amunicyi a szczególnie nabojów. Magnan zawiózł cesarzowi notę jenerała Soleille, wykazującą nieprzezorność naganną w przygotowaniach do wojny. Jen. Lebrun przydany do boku cesarza wiedział dokładnie co obejmuje twierdza Metz.

Prezes. Magnan miał powiedzieć cesarzowi że zamierzasz pan marsz do Montmedy, o czem sam doniosłeś po bitwie pod Privat 19-go. Liczę ciągle, ne to, mówisz pan, że wezmę kierunek północny i puszczę się do Montmedy.

Marszałek. Zamiarem moim było udać się ku północy, lecz pod względem spełnienia podobnych projektów było na zawsze dwóch; nieprzyjaciel i ja. W wojnie niema nic bezwzględnego.

Prezes. Jeneralny intendent Wolf wydał 19-go rozkaz przewiezienia żywności z Verdun do Montmedy. Jeżeli nie otrzymał depesz od cesarza, jakże mógł zmienić przeznaczenie żywności?

Maszałek. Nie wiem. Uczynił to może rozmówiwszy się z p. Preval.

Prezes. Czy Magnan nie miał prócz misyi do cesarza, instrukcyi dla marszałka Mac-Mahona.

Marszałek. Nie; uważałem go za zbyt odległego od siebie, aby stawiać hipotezy. Marszałek był pod moimi rozkazami, był to zaszczyt dla mnie, lecz w takiej odległości nie mogłem wywierać akcyi na jego operacye.

Prezes. Marszałek Mac-Mahon zawiadomił pana 14-go że jest w Neufchateau i że maszeruje do Chalons, odpowiedzi nieotrzymał on żadnej od pana.

Marszałek. Mie przypominam sobie tej depeszy.

Prezes. Minister telegrafował panu 15-go abyś wydał rozkazy niektórym dowódzcom korpusów. Dowodziło to że im pan niewydałeś ich wprzód.

Marszałek. Nieznaną mi jest depesza z 15-go.

Prezes przechodzi dalszy szereg depesz od marszałka Mac-Mahona do Bazaina.

Prezes. 20-go w południe powołałeś do głównej kwatery leśniczego Brady. Równocześnie nadszedł telegram cyfrowany od Mac-Mahona, brzmiący: „Jeżeli zmuszony będziesz jak sądzę do odwrotu, nie wiem jak ci przyjść w pomoc. Jeżeli inaczej sądzisz, zawiadom mnie." Dlaczego Brady otrzymał od pana odpowiedź dopiero o godz. 8-mej a była to depesza z 19-go, którą mu oddałeś. Brady zapewnia że ją otrzymał z rąk twoich. Wytłomacz pan tę okoliczność. Zdanie jakiego wymagał od pana Mac-Mahon było niecierpiąc zwłoki i należało przynajmniej uczynić dopisek na depeszy z 19-go.

Marsz. Nie umiem tego wytłómaczyć, pamięć zawodzi mnie pod tym względem. Oddałem odpowiedź w brulionie, rozkazując ją wysłać — czy rozkaz został wykonany?

Prezes. Tak, lecz odpowiedź ta została później z 2 innemi depeszami doręczona.

Marsz. Jest w tem jakieś uchybienie służbowe, którego nie umiem wytłómaczyć.

Prezes. Nie rozkazałeś pan Magnanowi wracać jak najrychlej i przywieść dokładne instrukcye?

Marsz. Tak jest, miał rozkaz wrócenia jak najrychlej. Po przybyciu Magnana wysłano do mnie kuryera z Chalons, co mi kazało przypuszczać, że go chcą zatrzymać kilka godzin dłużej. Nie sądzono, aby potrzebny był pośpiech.

Prezes. Czy otrzymałeś pan depeszę od pułkownika Turnier, który ci przysłał telegram nadeszły z Paryża przez Thionville, wyjaśniający pozycye nieprzyjacielskie?

Marsz. Nie przypominam sobie.

Prezes. Zadziwiającem jest, że kiedy depesze te mogły dochodzić, Magnan nie przesłał panu wiadomości.

Marsz. Był w Thionville w owej chwili.

Prezes. Nie przywięzując wagi do zmian formy, uderzają w 3 telegramach, które przesłałeś pan 20go do cesarza, do ministra i do Mac-Mahona, waryanty, co do których żądam wyjaśnienia.

Depesza do cesarza mówi:

„Do cesarza 20 sierpnia. Wojska moje zajmują ciągle te same pozycye, nieprzyjaciel zdaje się wznosić baterye mające służyć w celach oblężenia, Otrzymuje on ciągle posiłki."

„Do ministra 20 sierpnia. Jesteśmy pod Metz, zaopatrujemy się w żywność i amunicyę. Nieprzyjaciel ciągle się zwiększa i zdaje się chcieć nas oblegać. Piszę do cesarza, który panu udzieli mego listu. Otrzymałem depeszę od Mac-Mahona, któremu odpowiedziałem, co zamyślam uczynić za kilka dni."

„Do marszałka Mac-Mahona 20 sierpnia. Musiałem zająć pozycyę pod Metz, aby dać odpocząć wojsku i zaopatrzyć je w żywność i amunicyę. Nieprzyjaciel ciągle wzrasta w liczbę w około mnie, i aby się z panem połączyć, obiorę drogę ku twierdzom północnym i **uprzedzam pana o moim marszu**, jeżeli będę mógł go przedsięwziąść bez narażenia armii."

Znaczenie tych waryantów tem większej nabrało wagi, iż trzecia depesza nie doszła marszałka Mac-Mahona, i i że w dwóch poprzednich nie ma zastrzeżenia, jakie zawiera trzecia.

Marsz. Nie mogłem rozkazywać cesarzowi ani ministrowi. Inaczej co do Mac-Mahona, który sam był winien wykonywać moje rozkazy.

Prezes. Tak, lecz w dwóch pierwszych depeszach mogłeś pan wspomnieć o owem zastrzeżeniu w formie doniesienia. (Marszałek milczy.) Równocześnie, gdy pan cesarza i ministra uprzedzasz o swym pochodzie, zamieściłeś w *Indépendance de la Moselle* artykuł, w którym opinię przygotowujesz, że ulegając konieczności politycznej i wojskowej, pozostajesz w Metz.

Marsz. Artykuł nie ja przesłałem, lecz p. Debain, wskazując w nim, że pozycya nasza jest pozycyą polityczną Francyi.

Prezes. 22go piszesz pan do cesarza i ministra wojny, że nieprzyjaciel cię ze wszystkich stron otacza, lecz że się fortyfikujesz i przedrzesz się z łatwością; 22go dajesz cesarzowi pomyślne zapewnienia, 23go donosisz mu, że armia wchodzi w ruch przez Ars i Gravelotte, żeś się uprowiantował, że duch armii nie pozostawia nic do życzenia. Czyś pan nie sądził, że marszałek Mac-Mahon jest już w marszu?

Marsz. Nie.

Prezes. Nie otrzymałeś pan depesz o jego marszu?

Marsz. Nie.

Prezes. Lecz 22go zwołujesz pan dowódzców, aby ich zawiadomić, że armia Mac-Mahona maszeruje ku Metz.

Marsz. Nie przypominam sobie.

Prezes. W razie takim pamięć pańska jest w niezgodzie z notami jenerała Coffinière. 23go depesza Mac-Mahona zawiadamia cię o jego marszu.

Marsz. Nic nie wiem, nie otrzymałem jej.

Prezes. W tym względzie rozstrzygną zeznania świadków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 20 i 21go października.

Handel zbożowy na Baranie ożywił się bo tak dowóz jako też i chęć kupna w dniu wczorajszym były bez

porównania lepsze od ostatniego targu; do czego także i przyjazd kupców zamiejscowych przyczynił się. Cena pszenicy nie uległa zmianie, za to żyto płacono znacznie drożej.

Płacono za pszenicę czerwoną 234 funt. od 48 do 56 złp., białą od 51 do 57 złp., żyto 220 f. od 36 do 41 złp., za miarę od 37 do 43 złp., jęczmień 193 f. od 30 do 33 złp., owies 138 funt. od 13 do 16 złp., proso od 35 do 36 złp., groch od 40 do 42 złp.

Po upłynionych świętach starozakonnych, w których zwykle nie ma targów zbożowych, dzisiejszy na Kleparzu objawiał wiele ruchu i chęci kupna, tem więcej, że zakupywano wiele pszenicy do Prus, a żyta do Wiednia, cena tak pierwszej jako też i ostatniego podniosła się. Owies stał się przedmiotem spekulacyi na wywóz i podnosi się w cenie również i jęczmień piękny poszukiwany jest do browarów i przez krupników.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·20, białą od 12·75 do 14·—, pośledniej od 11·— do 12·—, żyto na wagę 160 f. od 9·50 do 10·—, piękne od 10·10 do 10.25, jęczmień do browarów od 7·20 do 7·60, pośledni na paszę od 6·50 do 6·80, owies na wagę 100 funt. od 4·15 do 4·25 złr., na wagę 110 funt. od 4·30 do 4·50.

W Brodach w stajni opasowej Salomona Kapelusza pojawił się księgosusz. Ponieważ oprócz tego panuje zaraza w kilku miejscach powiatów Brodzkiego i Złoczowskiego oraz na pograniczu rosyjskiem, przeto rozciąga się okrąg zarazy na cały powiat Brodzki i nie wolno odbywać tam targów na bydło oraz ładować bydła rogatego i płodów zwierzęcych na stacyi kolei w Brodach.

Peszt 18 października. (*Targ zbożowy*). Dowóz, obrót i chęć kupna słabe. Tendencya i ceny bez zmiany. Kukurudza i rzepak mdło, wszystko inne po cenach stałych.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·05 na 82 f. po 7·20, na 83 f. po 7·30, na 84 f. po 7·40, na 85 f. po 7·55 na 86 funt. po 7·65, na 87 funt. po 7·75, za 100 f. cłowych; żyto na 80 f. po 5·55 do 5·65; jęczmień od 3·60 do 3·80 za 70 funt.; owies od 2·— do 2·02 za 50 funt.

Wrocław 18 października.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 261 sgr.; żyto na 84 funt. po 218 sgr.; owies na 50 f. po 156 sr.; rzepak na 150 funtów brutto po 235 sgr.; spirytus na 100 Trall. po 24 1/12 talarów.

Tygodnik finansowy.

Że banki angielski i francuski podniosły swe dyskonto na 6% dowodzi, że przeczuwają wzrastający brak pieniędzy w obiegu kredytowym.

Bank pruski natomiast wraca do systemu, dawniej już wypróbowanego, polegającego na oddaleniu wszelkich weksli czysto finansowych, a natomiast i handlowych i przemysłowych, jeśli pod ich zasłoną ukrycie potrzeb czysto finansowych podejrzywa.

Na pomoc rządową liczyli dlatego liczni wierzyciele banków *Quistorpa*, że w jednym z nich szczególnie (*Westend*) zaangażowane były bardzo wysokie figury z familii panującej i to z grubemi sumami. [illegible]

Tak wierzyciele „*Vereinsbank Quistorpa*“, jak i Quistorpowego towarzystwa „*Westend*“ [illegible] moratorium do 31go grudnia r. b., ustanawiając zarazem komisye, która ma zbadać położenie obu banków i zdać sprawę następującemu Zgromadzeniu wierzycieli, celem dalszych decyzyj. [illegible]

Zgubny wpływ, jaki obecne położenie w Niemczech wywiera na giełdę wiedeńską, nie ustanie więc tak łatwo, a giełda ta, [illegible]

Handel wołowy.

W numerze 225 pisma naszego zastanawialiśmy się nad sposobami uchylenia utrudnień w handlu wołowym, spowodowanych przez nieregularności zachodzące na stacyi popasowej w Oświęcimiu, [illegible] przesielenia jej do Krakowa. Ale zapatrując się z ogólniejszego stanowiska na [illegible] bydła? Po wszechstronnem rozważeniu tej kwestyi, przyszliśmy do przekonania, że [illegible] na terytorium austryackiem, [illegible] najlepszym [illegible] handlowi galicyjskiemu i mołdawskiemu, ale wpłynęłoby nawet korzystnie na bardzo szeroki zakres stosunków gospodarczych, przedewszystkiem zaś na podniesienie chowu bydła w Galicyi.

Gdyby p. minister handlu ze względów sanitarnych nakazał bezpośredni transport wołów stepowych do stacyj kontumacyjnych do Wiednia, bez wszelkiego zatrzymywania się w drodze, co na podstawie obecnie obowiązujących ustaw uczynić może, to handel wołowy uregulowałby się z czasem w następujący sposób:

Bydło stepowe szłoby prosto do Wiednia, nie szerząc po drodze nigdzie obaw o zarazę. Granica pruska, której zamknięcie nie tylko handlowi wołowemu stawia stałą zaporę, ale i handel skopami i trzodą chlewną raz po raz tamuje, otworzyłaby się na nowo dla handlu bydłem galicyjskiem i mołdawskiem. Wyższe ceny berlińskie i regularność odbytu w tym kierunku, sięgającym przez Berlin i Hamburg aż do Londynu, wpłynęłyby niezawodnie na szerszy rozwój zaniedbanej obecnie chodowli bydła galicyjskiego i na większą racyonalność w urządzeniu gospodarstw. Wyrobiłyby się też niebawem wewnętrzne targi na woły galicyjskie i mołdawskie na głównych węzłach komunikacyjnych, jakiemi są Lwów, Kraków i Oświęcim, zkąd po lepszem od dotychczasowego zaopatrzeniu potrzeb konsumcyi miejscowej, reszta towaru mogłaby wychodzić za granicę do Berlina i dalej na Zachód. Dobrze zorganizowany handel nie traciłby przytem z oka i targu wiedeńskiego, ale owszem, śledząc pilnie każdorazową ilość wysyłek bydła stepowego, umiałby przewidzieć z łatwością i w sam czas każdy lepszy odbyt w Wiedniu, i nie zaniedbałby korzystania z niego w sposób dorywczy.

Wyższość zaś drogi handlowej berlińskiej nad wiedeńską widoczną jest z prostego zestawienia cen przeciętnych i maksymalnych Wiednia i Berlina. W Wiedniu najwyższe ceny za cetnar wynoszą 34 złr, przeciętne 31 złr; W Berlinie najwyższe ceny za takąż wagę, po redukcyi na walutę austryacką, 42 złr, przeciętne, przy mniejszéj fluktuacyi niż w Wiedniu, 40 złr.

Różnica w kosztach transportowych przemawia też na korzyść Berlina.

Z Oświęcimia do Berlina transport jednego wołu kosztuje 20 złr, z tegoż miejsca do Wiednia 25 złr. Koszta transportu w kierunku ku Berlinowi zmniejszą się jeszcze, skoro się spełni obecny projekt kolei nadodrzańskiej prawobrzeżnej (*Rechte-Oderufer Bahn*) połączenia tej kolei z północną koleją ces. Ferdynanda przez wybudowanie kolei Schoppinitz-Rosdzin przez Mysłowice do Słupny na terytorium austryackiem skracającej komunikację Galicyi z Prusami o mil 12.

Widzimy więc, że przy stosunkowo mniejszych kosztach transportowych do Berlina niż do Wiednia, wyższość cen berlińskich w razie otworzenia granicy pruskiej podniosłaby cenę bydła galicyjsko-mołdawskiego o 30%.

Wobec oczywistych korzyści handlowo-gospodarczych, wynikających z proponowanego tu urządzenia transportów wołowych stepowych z Galicyi do Wiednia, wypada jeszcze tylko rozważyć rzecz całą ze względu na obecnie obowiązujące ustawy i na technikę ruchu kolejewego.

Istnieje przepis, że bydło transportowane nie może pozostawać w drodze bez popasu dłużej nad 48 godzin. Zastosowanie się do tego przepisu nie nastręcza najmniejszzch trudności. Urządzonemi umyślnie na to pociągami bydło stepowe, w odłączeniu od wszelkich innych inwentarzy krajowych i bydła mołdawskiego, przewiezione być może z Czerniowiec i wszelkich punktów nadgranicznych do Wiednia w 36 godzin.

Nie świadczyłoby to zbyt chlubnie o postępach zdziałanych w technice ruchu kolejowego, gdyby zarządy naszych kolei żelaznych wystąpić miały przeciwko temu z zarzutəm zbytniej trudności w wykonaniu. Potwierdzałoby to tylko zdanie wypowiedziane na kongresie ekonomistów w Wiedniu, że Zarządy kolei żelaznych zwykły uważać przedsiębiorstwa kolejowe więcej za środek zarobkowania niż za środek ułatwiania komunikacyi, że z tego względu zaniedbują zanadto udoskonalanie techniki ruchu, dążąc częściej z nieobliczoną szkodą gospodarstwa krajowego, do naginania wymagań handlowych do swych administracyjnych dogodności, niż odwrotnie. W razie więc wydarzenia się u nas czegoś podobnego, interesowana publiczność nie powinna ustawać w usilnem naleganiu [illegible]

Niepodobieństwa zaś nie ma żadnego w natychmiastowem tu urządzeniu osobnych wysyłek bydła stepowego z przeznaczeniem do Wiednia i ograniczeniem czasu na 36 godzin całego transportu.

Ile razy zachodzi w Austryi kwestya o jakąś mniemaną niemożliwość wykonania, wolimy zawsze, zamiast ucierania się z argumentami mającemi tu prawo obywatelstwa, zajrzeć do urządzeń pruskich, lub dalszych zachodnich dla przekonania się, czy to co tutaj za niepodobne poczytanem być mogło, nie praktykuje się już tam w najzwyczajniejszy sposób.

Otóż i w obecnym razie możemy twierdzenie nasze poprzeć udowodniającym faktem z zarządu kolejowego w Niemczech i we Francyi.

W r. 1870 zażądano raptem dostawy bydła z Galicyi pod Paryż po najkrótszej linii krzyżującej się z rozmaitemi urządzeniami kolejowemi, a wcale na podobne transporta nieprzygotowanej. Skutkiem odnośnego rozporządzenia wyszedł transport wołów dnia 22 czerwca wieczorem z Oświęcimia, i idąc drogą na Wrocław, Drezno, Moguncyę i Forbach, stanął piątego dnia z rana pod Paryżem. Transport odbył się z jaknajwiększą ochroną dla przewożonego bydła. Odbył nocleg jeden w Bischofsau pod Moguncyą, drugi w Forbach, trwające każdy po 12 godzin, przytem dwa popasy po 6 godzin, jeden w Dreźnie, drugi w Frankfurcie. Woły były nietylko paszone ale i myte na noclegach i popasach, na które znikło 36 godzin. Transport więc sam trzystu-milowy odbył się w trzy doby, z czego wypada po 100 mil na dobę. My liczymy tylko mil 130 na półtorej doby (36 godzin).

Transport idący z Oświęcimia do Paryża, przerzynał, jak już o tem wspomnieliśmy, całą rozległą sieć kolei środkowej Europy, krzyżował się z najrozmaitszemi urządzeniami różnych kolei, został nagle zapowiedzianym, i mimo tego wszystkiego, przeszedł bez najmniejszego nieładu i niewstrzymując po drodze żadnego ze zwyczajnych pociągów; my żądamy rzeczy daleko łatwiejszej, bo nie dorywczego ale stałego urządzenia, na linii niepoprzerzynanej przecznicami, przyzwyczajonej zresztą od dawna do przewożenia wielkich partyj wołów, posiadającej liczne parki rezerwowe i mogącej zawczasu obmyśleć plan najdogodniejszego wsunięcia pociągu z bydłem stepowem między inne pociągi. Jakkolwiek wysilenie się techniki na nowe zdobycze, mogłoby nawet zaprowadzić system udoskonalonych wagonów, na których paść można woły wciągu podróży.

W transporcie więc uskutecznionym z Oświęcimia do Paryża mamy przynajmniej faktyczny dowód, że nawet obecny stan niezbyt udoskonalonej techniki ruchu kolejowego wystarcza na zaprojektowane zmiany w transporcie wołowym.

Kiedy więc przeważne względy handlowe wymagają tego, żeby transporty bydła stepowego do Wiednia przesyłać bez popasu i w odłączeniu od wszelkiej styczności z bydłem galicyjsko-mołdawskiem, a trudności połączone z techniką ruchu kolejowego nie są tego rodzaju, żeby ich pokonać niemożna, wypadałoby o tem pomyśleć na seryo w tych kołach, których interes najmocniej tego wymaga i udać się w tej mierze po spieszną decyzyę do Wiednia.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 21go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Julia Pineles z Wiednia, Antoni Krawcow z Wróblewic, Jadwiga Noińska z Srokacic, Franciszek Maliński z Kongresówki, Cypryan Tarczyński sędzia pow. z Leżajska, Wincenty Zechender sędzia pow. z Chrzanowa, Wilhelm Krtanik inżynier z Wrocławia, Paweł Patrzek piwowar z Grybowa, Stefan Ślaski z Morawicy, Franciszka Rohozińska właśc. dóbr z Sandomierza, Jan Sienicki ob. z Tarnowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 19 paźdz. Biuletyn wydany dziś w Pillnitz o godz. 9 1/2 rano mówi: Lubo król zeszłej nocy spał dość długo, wszelako zjawiska chorobowe trwają te same. Osłabienie zwiększa się.

Drezno 20 października. Dzisiejszy biuletyn z Pillnitz o godz. 7 3/4 rano brzmi: Król przepędził noc bardzo niespokojną. Sen był przerywany większą astmą i majaczeniem. Majaczenie i niespokojność jeszcze teraz trwają. Gorączki nie ma, ale puls podniesiony.

Rzym 20 paźdz. Kardynał Patrizi otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż jenerałat Jezuitów nie będzie od jutra uważany już więcej za ich rezydencyę.

Paryż 19 paźdz. Według najświeższych informacyj dziennika *Messager de Paris*, prawica i prawy środek nie zgadzają się na myśl wcześniejszego zwołania Zgromadzenia narodowego. Marszałek Mac-Mahon był wczoraj na obiedzie u księcia Milana Serbskiego.

Paryż 20 paźdz. Mac-Mahon przyjmować dziś będzie w pałacu Elizejskim króla i królowę Belgów, a potem kardynała Bonnechose.

Madryt 19 paźdz. Urzędowa *Gaceta* poświadcza, że fregata „Numancia“ przypadkowo zatopiła parowiec „Fernando el catolico.“

Konstantynopol 19 paźdz. Odnośnie do rozkazów wydanych przez Sułtana względem bezzwłocznego podjęcia reform w zakresie zarządu finansowego, *irade* sułtański nakazuje zaniechać wypuszczenia w obieg nowych konsolidów, przeznaczonych na wykupienie bonów skarbowych z roku 1872. Rząd wykupi te bony konsolidami z r. 1865, których posiada ilość do tej operacyi wystarczającą. Zawczasu też zarządzono, co do tej operacyi jest potrzebnem.

Pomimo. że okrąg gminny Biała-Żywiec wybrał p. Ziemiałkowskiego do delegacyi, komitet obszerniejszy miasta Lwowa postawił w sobotę kandydaturę jego we Lwowie razem z kandydaturą p. Smolki. Otóż co o tem pisze w numerze wczorajszym *Dziennik Polski*:

„Przewodniczący p. Dąbrowski telegrafował natychmiast do p. Ziemiałkowskiego o rezultacie, i ten nie zrzeka się wyboru z miasta Lwowa, mimo że wybrany został z mniejszych posiadłości. Zależy mu na tem, by stolica kraju dała mu wotum zaufania, i poparła go w jego przykrych usiłowaniach w ministerstwie. Wybór równoczesny Smolki ma mieć znaczenie opozycyjne, a oprócz tego *dać wyraz konieczności zjednoczenia wszystkich frakcyj postępowych pod jednym sztandarem*, by niedozwolić dalej wichrzyć partyi wstecznéj, która na taką hańbę wystawiła kraj przy wyborach teraźniejszych. Niektórzy sądzą, że skoro Dr Ziemiałkowski raz już wybrany, więc nie trzeba go wybierać, zwłaszcza, iż prawdopodobnie przyjmie wybór z Białéj, by nie dopuścić Linderta. Możemy zapewnić, że w razie rezygnacyi Dr Ziemiałkowskiego z Białéj, wszystko tam tak przygotowano, aby wszystkie głosy jego otrzymał kandydat równie narodowy, i niebezpieczeństwa tam żadnego nie ma.“

Nie po raz pierwszy przemawia imieniem ministra Ziemiałkowskiego *Dziennik Polski*, niewiemy, jak dalece jest do tego upoważniony. Dość, że nam teraz tłumaczy, na czem p. Ziemiałkowskiemu zależy, jakie znaczenie ma wybór p. Smolki, a co najważniejsza, zapewnia nas, że w okręgu gminnym Biała-Żywiec „wszystko tak przygotowano, aby wszystkie głosy jego otrzymał kandydat równie narodowy, i niebezpieczeństwa tam żadnego niema.“ Niepowiada *Dziennik*, kto to tak wybornie przygotował Białę-Żywiec, szkoda, że nieprzygotował wschodniej Galicyi, co mu jednak jako bliższe łatwiejszem być powinno. Ponieważ my tu o tych przygotowaniach niewiemy, pozwoli może *Dziennik*, że nie jesteśmy pomimo jego zapewnienia spokojni, i obawiamy się, aby się potem nie okazało nietylko niebezpieczeństwo ale po prostu przegrana, i nie wyszedł Niemiec n. p. Lindert w okręgu gminnym Biała-Żywiec.

Dziś rozpoczęła się we Lwowie jak i we wszystkich Radach powiatowych subskrypcya na pożyczkę krajową 1,600,000; która jutro i pojutrze, tj. 22go i 23go jeszcze trwać będzie. W Krakowie podpisy idą dobrze.

O pobycie Cesarza Wilhelma w Wiedniu pisze nasz korespondent wiedeński. Najważniejsze jest jego doniesienie o naradzie odbytej przez obu cesarzów w obecności kanclerzów. Narada ta była zapewne punktem kulminacyjnym zjazdu.

Osobliwy to rodzaj ustawodawstwa w państwie konstytucyjnem w Prusiech! Minister Falk kazał w Poznaniu władzy naczelnej administracyjnej odbyć radę i zażądać zaprowadzenia małżeństw cywilnych natychmiast. Z takim materyałem stanie minister przed Izbą z żądaniem niby mieszkańców.

Jakkolwiek rokowania z hr. Chambordem idą wolnym trybem, wszelako dzienniki paryskie zawsze zostają w tyle po za telegramami, które nam przynoszą ostatnie nowiny w tej sprawie. *Journal de Paris* zapowiada już, „że za miesiąc król Henryk V objeżdżać będzie konno otoczony książętami Orleańskimi bulwary i pola Elizyjskie“. Nie potrzeba dziennikarza, żeby to napisać, lecz może to być zadaniem zakładu, który wygrać albo przegrać zależy od przypadku. Bo w takiem przesileniu nie obliczy nikt wszystkich okoliczności za i przeciw. Lewica nie przestała też kroków przeciw restauracyi i głosi, że się ta nie powiedzie. Liczy ona bowiem na to, że hr. Chambord nie ucieczе się do zbrojnego zamachu i nie powtórzy 2go grudnia. Z drugiej atoli strony wątpić można, aby stawiła czynny opór i wywołała starcie się zbrojne. Pomimo tego i tę ewentualność wolno przewidywać.

Nie ma jeszcze zupełnej pewności o zasadach, na których oparły się rokowania delegatów z hr. Chambordem; bo kiedy jedne dzienniki twierdziły, że „nie masz ofiary, przed którąby się cofnął patryotyzm“ hr. Chamborda, inne utrzymują, że „król nic nie poświęcił“. Mniemamy, że jedno i drugie jest prawdziwe lub prawdy bliskie. Hr. Chambord stawia jako zasadę bezwarunkowe obwołanie go królem z tytułu prawa dziedzictwa jako najbliższy spadkobierca Karola X; ale skoro Zgromadzenie narodowe zasadę legitymizmu uzna, król Henryk V zda Zgromadzeniu część prerogatyw swoich, uzna je za jeden z czynników rządowych i wespół z niem rządzić będzie konstytucyjnie i parlamentarnie. Wtedy i chorągiew biała Burbonów, która mu powiewała przy wjeździe do Paryża czy też do Reims, ustępuje miejsce trójkolorowej chorągwi narodowej, która może otrzyma w dodatku lilie jako herb domu panującego.

We czwartek komisya nieustająca, dzierżąca tymczasowo władzę Izby, zajmie się rozbiorem pytania, czy przyspiesyyć o kilka dni zwołanie Zgromadzenia narodowego, aby odebrać lewicy możność dalszego wzmacniania się.

Jak donosi dziennik belgradzki *Jedinstwo*, pasza bośniacki zaprowadził różne środki policyjne i militarne przeciw chrześcijanom tamecznym, uwięził wielu podejrzanych o knowania panslawistyczne i w Banialuce kazał im podpisać deklaracyę, iż podżegał ich konsul austryacki Draganczyc. Zapewne rząd turecki chce takim dokumentem usprawiedliwić w Wiedniu notę swoją o wdawaniu się konsulów austryackich w wewnętrzne sprawy Turcyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 21 października. Rezultat dziś rozpoczętej i dwa dni jeszcze trwać mającej subskrypcyi na pożyczkę krajową dotąd bardzo pomyślny. W ciągu trzech godzin subskrybowano w samym Lwowie 378,300 złr.

Wiedeń 21 października. Rezultata wyborów do Rady państwa są następujące: Wiedeń, na śródmieściu wybrano wiernokonstytucyjnych; na przedmieściach 2ch wiernokonstytucyjnych, 5 demokratów; w jednym okręgu wyborczym przedmiejskim wybór nierozstrzygnięty. W grupach miast w Dolnej Austryi wiadome wybory są: 3ch wiernokonstytucyjnych, 1 demokrata. W grupach gmin wiejskich w Styryi po większej części wybrano klerykalnych kandydatów (co znaczy katolików); w grupie miast Górnej Austryi dotychczas wiadome są 4 wybory wiernokonstytucyjnych. W grupie miast w Czechach 16 wiernokonstytucyjnych, 4 deklarantów; w 12 okręgach czeskich wybory jeszcze nieukończone. — Cesarz Niemiecki odwiedził królewicza Duńskiego i hr. Andrassego. Cesarz Austryacki odwiedził ks. Bismarka, który znów składał odwiedziny Arcyksiążętom.

Paryż 21 października. Zaprzeczają urzędownie pogłosce o kryzys ministeryalnej. Gabinet stanie przed Zgromadzeniem narodowem w obecnym składzie swoim. Deputowani lewego środka ogłosili pismo, w którem oświadczają się za republiką. Pismo to pochodzi po większej części od deputowanych, którzy na Thiersa głosowali; inni deputowani odmówili wyraźnego przyrzeczenia. — W przesłuchaniu świadków w procesie Bazaina, zeznawali Leboeuf, Lebrun, Jarras, Kératry, Jules Favre, Palikao (jen. Montauban) po części obciążająco, po części uniewinniająco oskarżonego marszałka.

Rzym 21 października. Junta mająca sobie powierzoną likwidacyę dóbr kościelnych, objęła dziś w posiadanie sześć klasztorów; rektorzy tych zakładów założyli protestacye, które junta przyjęła do wiadomości i wydała certyfikaty na odpowiednie pensye.

Kursa. Wiedeń, dnia 21 paźdz. godz. 2·10. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·40. — Losy z r. 1860 100·25 — Akcye banku 944· — — Akcye kredytowe 212·75 — Londyn 112·50. — Srebro 107 45 Dukat 5·41 — —. Lombardy 156·—. — Losy z r. 1864 132·— — Akcye franko-austr. 39·25. — Napoleondor 9·05½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 210 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 137.— — Akcye kolei północno-wsch. —·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 29·—. — Oblig indemniz. gal. 72·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—.— Akcye anglo-banku 140 50 Akcye kolei rządowej 322· - — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 155·50 — Tramway 165·—.— Akcye banku budowy 29·25. — Akcye kolei wschodn. 62·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40.50 — Akcye kolei zjedn. 110 — Losy tureckie 56·50. — Losy prem. węg. 75·25. Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 października. (Wartość kuponów do 22 paźdz.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 75	168 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 57	5 47	—
Napoleondor 1 sztuka	9 15	9 04	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 —	2 24½
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	1 23½
5% „ „ „	78 50	76 75	1 54½
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 69½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 85
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 85
7% „ dłużne	96 —	95 —	3 32½
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	85
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	93 75	91 50	1 85
5% oblig. g. poż. kol. węg. „ 120 zł.	94 50	92 —	1 85
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 —	74 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	3 23½
„ „ hipotecz. z 200% „	223 50	218 50	2 46⅔
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	213 —	210 50	3 23¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 —	135 —	4 75
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 92½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 32½
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 32½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 65½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 56⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	35	33	—

Wiedeń 20 października.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 20	69 —
5% „ „ „ srebr.	73 —	72 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ „ węgierskie	74 —	73 —
„ „ „ galicyjskie	74 50	72 75
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 50	93 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 25	91 10
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	— —
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 —	98 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	84 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	272 —	270 —
„ „ „ 1854	93 —	92 50
„ „ „ 1860	101 50	101 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	105 50	105 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	76 50	75 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	160 50	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	58 —	57 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	952 —	950 —
Zakładu kredytowego	217 —	216 75
Żeglugi parow. na Dunaju	498 —	494 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2000
Kolei rządowej fr. a.	325 50	324 50
„ zachod. c. Elżbiety	212 —	211 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	159 —	158 50
„ Galicyjskiej	211 —	210 50
„ Czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	108 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 50	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	130 50	129 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 50	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	63 50	63 —
„ austryack. półn.-zach.	194 —	193 50
„ Franciszka Józefa	207 —	— —
Banku anglo-austryackiego	146 —	145 50
„ anglo-węgierskiego	43 —	42 50
„ austryackiego ogólnego	60 —	58 —
Zakładu Kredytowego węg.	117 —	116 —
Banku franko-austryackiego	43 25	42 75
„ franko-węgierskiego	28 50	27 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	75 —	74 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związków	36 50	36 —
„ dla obrotu ogólnego	114 —	113 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	88 —	87 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	94 —
Emisya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emisya z r. 1867	129 —	128 —
„ południowa St. 500 fr.	110 80	110 60
Bony 1870—1874 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 75	91 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	96 —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emisya II.	99 -	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 —	72 75
Emisya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 25	83 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 46	5 45
„ dukat na wagę	5 48	5 46
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 06	9 05
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 60	107 40
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 68

Lwów 18 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 43	5 33
„ cesarski	5 48	5 37
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 70	77 —
„ „ „ „ 4%	70 75	70 —
„ „ Banku hipoteczn.	83 75	82 75
Obligi indemn. bez kuponów	75 —	74 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	213 50	211 50
„ „ lwowsko-czernio.	137 50	135 50
„ banku hipotecza. gal.	— —	— —

Warszawa 18 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 10	92 80
„ „ kupon „	—	1 28½
„ „ nowe „	93 —	92 70
„ „ kupon „	—	1 61½
„ likwidacyjne „	78 70	78 40
„ kupon „	—	1 52½
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	104 —	— —

Prenumerata na drugie wydanie książki

Czy Jezuici zgubili Polskę

wynosi 2 złr. (po wydrukowaniu 3 złr.)

Przyjmuje ją Redakcya *Przeglądu Lwowskiego*, Lwów ul. Kapitulna Nr. 7, — w Krakowie Księgarnia *Krzyżanowskiego* w Rynku głównym. (1957-1-2)

Ogłoszenie przedpłaty na

Teologię pasterską katolicką

dla użytku duchownych seminaryów, obejmującą przeszło 40 arkuszy druku w jednym tomie w większéj oktawce. Przedpłatę w kwocie 3 złr. (2 tal.) przesyłać można za przekazem pocztowym na ręce moje poczta Błażowa; albo też do Kancelaryi N. P. Konsystorza Przemyskiego o. ł. Druk najdaléj w początkach Lutego 1874 r. ukończy się, dokąd też przedpłata będzie trwała. (1932-1-3)

Błażowa w Galicyi dnia 12 Października 1873 r.

Ks. Józef Krukowski, pleban.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 1 Listopada b. r. **otwieram szkołę śpiewu**, w któréj udzielane będą lekcye pojedynczo i zbiorowo podług metody włoskiéj.

Hieronim Salomoński
artysta śpiewu.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szczepańskiéj, dom P. *Federowicza*. (1915-1-3)

Świątniki górne.

Czujemy się być spowodowanemi oznajmić względem szkoły w Świątnikach, że szkoła jest uposażona dla nauczyciela z fundacyi X. Zakulskiego 50 dukatów w złocie rocznie, gmina zaś wystawiła budynek i dopłaca rocznie żonie nauczyciela 60 złr., na sługę 40 złr., a na opał daje dwanaście sąg drzewa: do tego prześwietna Rada szkolna ze względu na takie uposażenie zezwoliła nauczycielowi na prowadzenie poczty i to w budynku szkolnym, przez co bardzo przeszkadza w udzielaniu nauk p. nauczycielowi gdyż więcej zajmuje się pocztą aniżeli nauką dzieci. (1943)

Prosimy przeto Świetną Radę szkolną o łaskawe zarządzenie aby w jednej osobie nie mieścił się nauczyciel i pocztmistrz.

Stanisław Cholewa i Gmina.

Kolegium zdrowia Wielkiéj Brytanii

Morison & Co. w Londynie

w Październiku 1873 r.

Podajemy do wiadomości:
Główna Reprezentacya na Austryę, Węgry i Rosyę powierzoną jest jedynie domowi handlowemu Pana:

Juliusza Grosse w Krakowie.

Nie mamy w Paryżu żadnego składu, a więc pigułki ztamtąd pochodzące nie są wyrobu naszego. (1916-1-6)

Podpisano: *Morison & Co.*

Subjekt

posiadający chlubne świadectwa, — poszukuje miejsca w Handlu win i korzeni — w każdym czasie. (1958)

Adres **K... Z...** poste restante Kraków.

Dziesięć krów

swego chowu, młodych krajowych, holendrami poprawionych, jest do sprzedania w **Wesołówce** pod Zakliczynem, najbliższy dworzec kolei w Bogumiłowicach. (1946-1-3)

Nadzwyczajna sposobność wygrania

nadaje się przez odbywające się *od dnia 29 Października do dnia 19 Listopada b. r. wylosowanie wielkich kapitałów. Odbędzie się tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych, tak, iż nie nastąpią żadne* **dalsze** *dopłaty.*

Ogólna kwota przeznaczona do wylosowania wynosi

Mark 4.947,975

która oprócz wielu innych podzieloną jest na następujące główne wygrane: w danym razie 300,000, 200,000, 100,000, 75,000, 50,000, 40,000, 30,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 5 po 12,000, 10 po 10,000, 10 po 8,000, 10 po 6,000, 30 po 5,000, 60 po 3,000. 200 po 2,000, a samych **400 po 1,000 Mark** i t. d. i t. d.

Do rozprzedaży urzędowo wydanych losów udziałowych jesteśmy upoważnieni i posyłamy takowe po *8 złr. 50 c.*, po *17 złr.* i po *34 złr.* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez przypomnienia urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Więcéj korzystniejsza sposobność wygrania, jak powyższa, nie zdarzy się tak często i dlatego upraszamy o najspieszniejsze nadesłanie zamówień.

Mindus & Marienthal

Kantor bankowy, loteryjny i wymiany w **Hamburgu**. (1840-1-5)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-3-)

Ces. król. uprzywil.

Kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta.

Obwieszczenie.

Uwiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że

otwarcie ruchu

na linii kolejowéj **ze Lwowa do Stryja** nastąpi na dniu

16 października 1873 r.

Na wyż wymienionéj przestrzeni stacye **Glinna-Nawarya, Szczerzec, Mikołajów-Drohowyże, Bilcze-Wolica, Uhersko-Dobrzany** i **Stryj** z dniem powyższym do publicznego użytku oddane będą.

Wszystkie wyż wymienione stacye z wyjątkiem stacyi Uhersko-Dobrzany, która tylko do ekspedycyi osób i pakunków jest przeznaczoną, urządzone zostały do ekspedycyi osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarowych.

We Lwowie c. k. uprzyw. kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta nie posiada osobnego dworca, a ekspedycya osób, pakunków i przesyłek pospiesznych odbywać się będzie na dworcu kolei Karola Ludwika, ekspedycya zaś przesyłek towarowych na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Rozkład jazdy osobnemi plakatami i ogłoszeniami do publicznéj wiadomości podanym będzie.

(1918-3-3) **Rada zawiadowcza.**

Angielka

posiadająca język francuski, życzy udzielać lekcyj języka angielskiego. — Wiadomość w biurze P. *Jędrzejewskiéj*, ulica Ś. Krzyża Nr. 419 Kraków. (1931-2-2)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-21-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

JADWIGA FIGLOWA

utrzymująca

Magazyn Mód Damskich

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 62,

przywiózłszy z najpierwszych magazynów zagranicznych **Kapelusze** aksamitne, sukienne i filcowe, Czepeczki, Ubiorki, Pióra w modnych kolorach, oraz **Kapturki dziecinne** w zupełnie nowym guście, ma zaszczyt o tem zawiadomić osoby interesowane; jak również że otrzymała wielki wybór **Kwiatów** z pierwszorzędnéj fabryki paryskiéj. (1948-2-2)

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 16 Października 1873 r. aż do odwołania.

Ze Lwowa do Stryja

Mil	Kilometrów	STACYA	Pociąg mięszany Nr. I. godz.	Nr. I. min.	Nr. III. godz.	Nr. III. min.
		Lwów odchodzi	6	35	5	30
2.055	15.589	Glinna-Nawarya	7	24	6	25
1.415	10.741	Szczerzec	7	57	7	10
2.424	18.396	Mikołajów-Drohowyże	8	48	8	10
1.825	13.848	Bilcze-Wolica	9	25	8	50
1.146	8.693	Uhersko-Dobrzany	9	47	9	15
1.006	7.633	Stryj przychodzi	10	8	9	36

Ze Stryja do Lwowa

Mil	Kilometrów	STACYE	Pociąg mięszany Nr. II. godz.	Nr. II. min.	Nr. IV. godz.	Nr. IV. min.
		Stryj odchodzi	5	30	6	25
1.006	7.633	Uhersko-Dobrzany	5	50	6	45
1.146	8.693	Bilcze-Wolica	6	15	7	12
1.825	13.848	Mikołajów-Drohowyże	7	—	8	—
2.424	18.396	Szczerzec	8	5	9	5
1.415	10.741	Glinna-Nawarya	8	42	9	45
2.055	15.589	Lwów przychodzi	9	28	10	31

Liczby oklamrowane [ ] oznaczają godziny nocne, począwszy od godz. 6 wieczór do godz. 6 rano.

Pociąg Nr. I. łączy się z pociągiem pospiesznym Nr. 1 przychodzącym z Wiednia, i z pociągiem mięszanym Nr. 6 kolei Karola Ludwika z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 2 kolei Dniestrzańskiéj, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. II. łączy się z pociągiem mięszanym Nr. 3 kolei Dniestrzańskiéj przychodzącym z Chyrowa do Stryja, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, odchodzącym ze Lwowa do Podwołoczysk.

Pociąg Nr. III. łączy się z pociągiem mięszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika przychodzącym z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 4 kolei Dniestrzańskiéj, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg Nr. IV. łączy się z pociągiem pospiesznym Nr. II. odchodzącym ze Lwowa do Krakowa i Wiednia i z pociągiem mięszanym Nr. 5 kolei Karola Ludwika odchodzącym do Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięszanym Nr. 1 kolei Dniestrzańskiéj, przychodzącym z Chyrowa do Stryja.

Tymczasowo będą aż do odwołania tylko pociągi Nr. I. i II. dziennie w ruch puszczane.

Czas jest podług południka lwowskiego policzony.

Zegar miasta Stryja podług południka miejscowego zregulowany, idzie o 2 minuty późniéj niż zegar kolejowy.

Przy pociągach mięszanych znajdują się wagony pierwszéj, drugiéj, trzeciéj i czwartéj klasy.

(1919-2-3) **Dyrekcya Ruchu.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (1276-4-22)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

Pierwsza nagroda 2 złote medale. | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane | Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

który z powodu niezrównanej doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornej własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów 1 **złotym** i 3 wielkiemi **srebrnemi medalami** odznaczone zostały. Prócz tego uznał Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander Rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze św. Stanisława.

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 ct.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jak najspieszniej a do każdej przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1585-4-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Wystawa wiedeńska 1873. Medal za postęp.

Tartaki przenosne,

machiny, wyrabiające wszelkie **roboty stolarskie; machiny do hyblowania i hyblowania gzémsów, machiny do ząbkowania, świdrowania, knowania drzewa, wycinania czopów i ostrzenia pił, piły okrągłe i pasowe,** jak niemniéj wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** najdokładniejsze i bardzo praktyczne angielskie wyroby, są do nabycia przez firmę:

Springer & Sterne w Wiedniu, Stadt, Pestalozzigasse 6.

Biuro techniczne i skład różnych machin.

Powyższe machiny można codziennie oglądać w ruchu na wystawie powszechnéj w angielskim oddziale (firma **Ransome & Co.**) w budynku machin. (1565-12-15)

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-8-24)

Podziękowanie

Wmu Doktorowi Sciborowskiemu.

Darujesz zacny mężu, że serce przepełnione wdzięcznością, choć w części pragnie wtych kilku wierszach uznania, zadowolnic swe uczucie i jednocześnie oddać należny hołd zasłudze i nauce

Poświęceniem się swojem ocaliłeś szlachetny Panie, stroskanej matce córkę, a całej rodzinie ukochaną siostrę, którą już wszyscy mieli za straconą.

Niech Bóg miłosierny wysłucha modłów naszych i błogosławi całemu Twojemu domowi, szlachetny Mężu. Na takie tylko życzenia zdobyć się może wdzięczna matka wraz z rodziną. (1956)

Ludwika z Krokowskich Lipska.

Majątek ziemski

między Frysztakiem a Krosnem, przy gościńcu, składający się z 200 morgów ornego pola, 12 morgów łąk, 280 morgów lasu, z cegielnią; wyłomem ciosowego kamienia, w pasmie gór w których znajduje się kanfina — z budynkami gospodarskiemi w najlepszym stanie; z inwentarzem ruchomym i nieruchomym, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli zarząd dóbr Umieszcza, poczta Jasło. (1949-1-3)

W państwie Grojec, ost. poczta Oświęcim — jest **150 sztuk karpi** od 7 do 14 funtów wagi do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie. (1939-2-3)

L'EAU D'HÉBÉ
produit sans précédent
pour la
RECOLORATION
DES CHEVEUX
en toutes
nuances.

EAU D'HÉBÉ — OXALIDE

OXALIDE
Teinture spéciale
pour
LA BARBE
Un seul flacon, une seule application sans lavage.

Mme AUGUSTE
SALONS DE COIFFURE
48, passage Jouffroy
PARIS

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1274-4-4)